

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 14)
z dnia 16 lutego 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 14)

16 lutego 2012 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem p.o. **Krzysztofa Jurgiele (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o programie polityki Rady Ministrów w stosunku do działu administracji rządowej „Rolnictwo”, w tym planowane inicjatywy programowe i legislacyjne, w szczególności dotyczące: 1) produkcji, 2) nasiennictwa, z wyłączeniem leśnego materiału rozmnożeniowego, 3) produkcji zwierzęcej i hodowli zwierząt, 4) ochrony zdrowia zwierząt, weterynaryjnej ochrony zdrowia publicznego oraz ochrony zwierząt, 5) nadzoru nad zdrowotną jakością środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego w miejscach ich pozyskiwania, wytwarzania, przetwarzania i składowania, 6) nadzoru nad obrotem produktami leczniczymi weterynaryjnymi i wyrobami medycznymi stosowanymi w weterynarii, 7) nadzoru nad zdrowotną jakością pasz oraz sprawy organizmów genetycznie zmodyfikowanych przeznaczonych do użytku paszowego i pasz genetycznie zmodyfikowanych w zakresie niektórych zadań lub czynności określonych właściwymi przepisami;
- informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministra Zdrowia na temat jakości produktów rolno-spożywczych ze szczególnym uwzględnieniem żywności i surowców pochodzących z importu. Działania służb kontrolnych w tym zakresie: Inspekcji Weterynaryjnej, Inspekcji Sanitarnej, Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Planowane zmiany prawne i organizacyjne w funkcjonowaniu inspekcji;
- informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o funkcjonowaniu inspekcji weterynaryjnej poszczególnych szczebli. Badanie mięsa przez urzędowych lekarzy weterynarii. Planowane zmiany legislacyjne;
- informacja Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów o realizacji ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji w odniesieniu do handlu artykułami rolno-spożywczymi;
- informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o wdrażaniu mechanizmu modulacji w Polsce w 2012 roku.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Butra** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Zofia Krzyżanowska** radca generalny MRiRW, **Wojciech Wojtyra** dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii MRiRW, **Joanna Czapla** dyrektor Departamentu Płatności Bezpośrednich MRiRW, **Janusz Związek** główny lekarz weterynarii, **Przemysław Biliński** główny inspektor sanitarny, **Tadeusz Kłos** główny inspektor ochrony roślin i nasiennictwa, **Stanisław**

Kowalczyk główny inspektor jakości artykułów rolno-spożywczych, **Jarosław Król** wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, **Jacek Łukaszewicz** prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, **Andrzej Czerniawski** prezes Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Białymstoku, członek Rady Krajowej, **Marek Kubica** prezes Zachodniopomorskiej Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, **Marek Borowski** zastępca dyrektora w Krajowej Radzie Izb Rolniczych, **Józef Wszeborowski** przewodniczący Ogólnopolskich Związków Zawodowych Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej, **Beata Szydło** przewodnicząca Sekcji Krajowej Pracowników Administracji Rządowej i Samorządowej NSZZ „S”, zespół ds. PIORiN, **Tadeusz Knaflowski** członek Zarządu OZZ LWIW, **Jakub Miazek** wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, Łódź, **Jacek Staciwa** członek Zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych oraz **Jerzy Dawidek** z Najwyższej Izby Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Włodzimierz Wieczorkowski**, **Danuta Winiarczyk** oraz **Magdalena Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam przybyłych gości, resort rolnictwa i rozwoju wsi, także przedstawicieli stowarzyszeń i organizacji, które są zainteresowane obradami Komisji. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia wraz z materiałami został państwu przekazany i jest on następujący: informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o programie polityki Rady Ministrów w stosunku do działu administracji rządowej „Rolnictwo”, w tym planowane inicjatywy programowe i legislacyjne, w szczególności dotyczące:

- 1) produkcji roślinnej i ochrony roślin uprawnych
- 2) nasiennictwa, z wyłączeniem leśnego materiału rozmnożeniowego,
- 3) produkcji zwierzęcej i hodowli zwierząt,
- 4) ochrony zdrowia zwierząt, weterynaryjnej ochrony zdrowia publicznego oraz ochrony zwierząt,
- 5) nadzoru nad zdrowotną jakością środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego w miejscach ich pozyskiwania, wytwarzania, przetwarzania i składowania,
- 6) nadzoru nad obrotem produktami leczniczymi weterynaryjnymi i wyrobami medycznymi stosowanymi w weterynarii,
- 7) nadzoru nad zdrowotną jakością pasz oraz sprawy organizmów genetycznie zmodyfikowanych przeznaczonych do użytku paszowego i pasz genetycznie zmodyfikowanych w zakresie niektórych zadań lub czynności określonych właściwymi przepisami;
 - informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministra Zdrowia na temat jakości produktów rolno-spożywczych ze szczególnym uwzględnieniem żywności i surowców pochodzących z importu. Działania służb kontrolnych w tym zakresie: Inspekcji Weterynaryjnej, Inspekcji Sanitarnej, Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Planowane zmiany prawne i organizacyjne w funkcjonowaniu inspekcji;
 - informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o funkcjonowaniu inspekcji weterynaryjnej poszczególnych szczebli. Badanie mięsa przez urzędowych lekarzy weterynarii. Planowane zmiany legislacyjne.

I czwarty punkt. Tutaj zaszło pewne nieporozumienie. W zaproszeniach jest napisane: informacja prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów o realizacji ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji w odniesieniu do handlu artykułami rolno-spożywczymi. Chcieliśmy, żeby była to informacja o zespole międzyresortowym zajmującym się sprawami obrotu. Po prostu źle została wpisana ustawa o ochronie konkurencji i konsumentów i na ten temat przygotowano informację. Myślę, że jednak otrzymali państwo – mówię do posłów – odpowiednie materiały.

Proponuję uzupełnić porządek dzienny o dwa tematy: 1) informacja o wdrożeniu mechanizmu modulacji w Polsce w 2012 roku, o co poproszono resort na posiedzeniu Komisji. Czy resort ma informację na piśmie? Jeśli można, to dalibyśmy ją posłom i sekretariatowi; 2) sprawy bieżące. Będziemy chcieli podjąć decyzję o powołaniu podkomisji do monitorowania prac związanych z nową perspektywą 2014-2020. Czy Komisja wyraża zgodę? Czy są jakieś inne propozycje? Wobec braku uwag stwierdzam przyjęcie porządku dziennego. Informuję, że salę możemy zajmować do godziny 12.30.

Przechodzimy do pierwszego, drugiego i trzeciego punktu. Przypomnę, jaki jest cel tych naszych spotkań. Prezydium postanowiło umieścić w planie pracy cztery działy rządowe, a więc: rolnictwo, rozwój wsi, rynki rolne, a także rybołówstwo. I w tym punkcie powinniśmy uzyskać od rządu informację, jakie zmiany planuje przeprowadzić w ciągu najbliższych czterech lat szczególnie w zakresie przepisów i programów, które są realizowane w rolnictwie. Stosownie do tego będziemy odpowiednio układali swoje plany pracy na następne lata, żeby na bieżąco zapoznawać się z poszczególnymi pracami rządu, a także przeprowadzać dyskusje z udziałem zainteresowanych tematem przedstawicieli organizacji pozarządowych. Proponuję, aby omawiając te cztery w zasadzie punkty – bo jeśli chodzi o UOKiK, to interesują nas sprawy związane z obrotem żywnością – pan minister ograniczył się do 30 minut. Prosiłbym, żeby zwrócił pan uwagę na najważniejsze problemy, które państwo przedstawili w materiałach. Otrzymaliśmy je, za co serdecznie w imieniu Komisji dziękuję. Ale chciałbym, żeby pan minister je przedstawił; przedstawiciele różnych organizacji pytają nas m.in. o harmonogram prac i ogólne zasady łączenia inspekcji, czyli jakby powołania nowej instytucji, która będzie zajmowała się bezpieczeństwem i jakością żywności. Na to prosiłbym zwrócić uwagę, bo na sali są przedstawiciele organizacji i na tym wstępnym etapie projektowanych zmian chcą też ewentualnie na ten temat parę słów powiedzieć. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Butra:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, zgodnie z przedstawionym harmonogramem chciałbym najpierw przedstawić materiały dotyczące działań legislacyjnych prowadzonych przez Departament Hodowli i Ochrony Roślin, następnie omówię informację o funkcjonowaniu Inspekcji Weterynaryjnej.

Ustawa o środkach ochrony roślin ma priorytet w pracach resortu. Jej celem jest wdrożenie do polskiego porządku prawnego przepisów Unii Europejskiej dotyczących wprowadzenia do obrotu i stosowania środków ochrony roślin – chodzi tu o rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady 1107/2009 z października 2009 r. dotyczące wprowadzenia do obrotu środków ochrony roślin i uchylające dyrektywy Rady 79/117 i 91/414 oraz dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/128 z października 2009 r. ustanawiającej ramy wspólnotowego działania na rzecz zrównoważonego stosowania pestycydów. Rozporządzenie 1107/2009 określa jednolite dla państw członkowskich Unii Europejskiej zasady dopuszczania środków ochrony roślin do obrotu, a dyrektywa 2009/128 nakłada na państwa członkowskie UE obowiązki związane z ograniczeniem zagrożeń wynikających z obrotu i stosowania środków ochrony roślin. Do najważniejszych należy ustanowienie systemu szkoleń dla profesjonalnych użytkowników środków ochrony roślin, dystrybutorów tych preparatów oraz doradców świadczących usługi w zakresie ochrony roślin, podnoszenie świadomości ogółu społeczeństwa odnośnie do stosowania środków ochrony roślin, zapewnienie nadzoru nad stanem technicznym sprzętu stosowanym do tych środków, ochrona środowiska wodnego i wody pitnej przed skażeniem tymi środkami, ograniczenie stosowania środków ochrony roślin lub zagrożeń wynikających z ich stosowania na obszarach dostępnych dla poszczególnych wrażliwych grup ludności oraz na obszarach cennych przyrodniczo, wdrożenie zasad zintegrowanej ochrony roślin przez profesjonalnych użytkowników środków ochrony roślin oraz monitorowanie ryzyka związanego ze stosowaniem środków ochrony roślin. Należy podkreślić, że znaczna część obowiązków nakładanych na Polskę postanowieniami dyrektywy 2009/128 jest już obecnie realizowana na podstawie rozwiązań prawnych ujętych w ustawie z 18 grudnia 2003 r. o ochronie roślin.

Do najważniejszych zmian w stosunku do obecnego porządku prawnego wprowadzonych projektowaną ustawą należy uwzględnienie delegacji dla ministra właściwego do spraw rolnictwa do opracowania krajowego planu działania na rzecz ograniczenia ryzyka związanego ze stosowaniem środków ochrony roślin. Obowiązek opracowania takiego planu wynika z postanowień art. 4 dyrektywy 2009/128. Plan ten powinien obejmować cele ilościowe w zakresie ograniczenia zagrożeń związanych ze stosowaniem środków ochrony roślin, opis działań, jakie będą podejmowane w celu ich realizacji, a także harmonogramy ich wykonywania. Krajowy plan działania powinien także zawierać

wskaźniki służące monitorowaniu realizacji jego celu. Ponadto w projektowanej ustawie przewiduje się zmianę dotychczasowego systemu szkolenia w zakresie ochrony roślin obejmującego obecnie szkolenia dla osób stosujących środki ochrony roślin w rolnictwie i leśnictwie, szkolenia dla osób mających kontakt ze środkami ochrony roślin w ramach działalności związanej z obrotem lub konsumpcją tych środków, a także szkolenia z zakresu zintegrowanej produkcji. Od 26 listopada 2015 r. sprzedaż środków ochrony roślin przeznaczonych dla profesjonalnych użytkowników będzie dozwolona jedynie osobom, które ukończą szkolenie z zakresu stosowania środków ochrony roślin. Przepis ten stanowi bezpośrednią implementację postanowienia dyrektywy 2009/128. Zakazane zostanie stosowanie środków ochrony roślin zakwalifikowanych co najmniej do jednej z kategorii zagrożeń dla zdrowia człowieka, na terenach placów zabaw, żłobków, przedszkoli, szkół podstawowych, szpitali, stref ochronnych A wydzielonych na obszarach uzdrowisk lub obszarach ochrony uzdrowiskowej. Wprowadzony zostanie obowiązek dokumentowania od 2014 r. stosowania przez profesjonalnych użytkowników środków ochrony roślin zasad zintegrowanej ochrony, które będą określone w przepisach wykonawczych do tej ustawy. Wprowadzone zostaną regulacje dotyczące wykonywania zabiegów ochrony roślin z zastosowaniem sprzętu agrolotniczego zgodnie z postanowieniami dyrektywy 2009/128, zmianie ulegnie system badań sprawności technicznej sprzętu przeznaczonego do stosowania środków ochrony roślin, zmieni się sposób funkcjonowania systemu jakości żywności, integrowania produkcji. Należy podkreślić, że nowe obowiązki nakładane projektowaną ustawą na podmioty wynikają bezpośrednio z implementacji prawa UE. Przyjęte rozwiązania stanowią minimalne obciążenia konieczne dla realizacji postanowień dyrektywy 2009/128. Przyjęcie krajowego planu działania na rzecz ograniczenia...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o uwagę, jeśli można. Przepraszam pana. Posłuchajmy pana ministra.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Przyjęcie krajowego planu działania na rzecz ograniczenia ryzyka związanego ze stosowaniem środków ochrony roślin zgodnie z art. 4 dyrektywy 2009/128. Poszczególne państwa członkowskie Unii zostały zobligowane do przyjęcia i przekazania Komisji Europejskiej i innym państwom członkowskim w terminie do 26 listopada 2012 r. krajowych planów działania służących ograniczeniu ryzyka związanego ze stosowaniem środków ochrony roślin. Plany te powinny określać cele ilościowe w zakresie ograniczenia ryzyka związanego ze stosowaniem środków ochrony roślin, środki służące realizacji tych celów oraz harmonogramy ich realizacji. Państwa członkowskie Unii powinny także opisać, w jaki sposób będą wdrażały postanowienia wspomnianej dyrektywy. Krajowy plan działania będzie dokumentem o charakterze strategicznym, wyznaczającym cele dla administracji publicznej. Cele te będą osiągane poprzez ustawowe obowiązki poszczególnych organów administracji. Krajowy plan działania będzie obejmował zarówno działania realizowane obecnie przez organa administracji rządowej, jednostki naukowo-badawcze, jak i organizacje pozarządowe, których kontynuację przewiduje się w kolejnych latach, a także nowe zadania. Udział w opracowaniu nowego systemu...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, myślę, że na obecnym etapie udziela pan zbyt szczegółowej informacji. Prosilibyśmy zwrócić uwagę na główne dokumenty, terminy w rodzaju organizacyjnych. Pan dobrze mówi, ale zbyt szczegółowo, nie wiem, ile czasu zajmie prezentacja tych materiałów, a jest sporo osób chętnych do zabrania głosu. Materiały otrzymaliśmy.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Staram się, panie przewodniczący, jak najszybciej to przedstawić.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę bardzo, ma pan prawo mówić, co pan uważa.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Oczywiście. Udział w opracowaniu nowego systemu zdrowia roślin, zasady nadzoru fitosanitarnego nad produkcją roślinną w Unii, a także zasady kontroli towarów pochodzenia roślinnego sprowadzonych z państw trzecich reguluje obecnie dyrektywa 2000/29 z maja 2002 r. Komisja Europejska mając na uwadze potrzebę rewizji dotychczasowych przepisów z zakresu nadzoru fitosanitarnego zdecydowała jednak o podjęciu prac nad opracowaniem nowej strategii zdrowia roślin. Na zlecenie Komisji Europejskiej obecny system zdrowia roślin został poddany ocenie niezależnego zewnętrznego konsorcjum. W drugiej połowie 2010 r. oraz w pierwszej 2011 r. Komisja prowadziła konsultacje z państwami trzecimi w odniesieniu do wyników oceny obecnego systemu...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przepraszam, Kowalczyk rozmawia najgłośniej. Bardzo proszę o uwagę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

...systemu zdrowia roślin oraz możliwych jego odmian.

Kolejny ważny punkt to przyjęcie ustawy o zmianie ustawy o nawozach i nawożeniu, kontynuacja prac nad projektem ustawy o zmianie ustawy o nawozach i nawożeniu oraz niektórych ustaw. Prace nad projektem rozpoczęto m.in. w związku z rozwojem biogazowni rolniczych, jak i potrzebą skutecznej realizacji celów określonych w dokumencie „Kierunki budowy biogazowni rolniczych na lata 2009/2010-2020” przygotowanym przez Ministra Gospodarki we współpracy z Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W projekcie zaproponowano zmiany, które mają ułatwić wykorzystanie nawozów naturalnych w biogazowniach oraz przepisy umożliwiające bezpośrednie rolnicze wykorzystanie do celów nawozowych produktów pofermentacyjnych powstających w procesie fermentacji metanowej w biogazowniach rolniczych.

W związku ze zmianą przepisów wspólnotowych dotyczących ubocznych produktów pochodzenia zwierzęcego projektowana ustawa zawiera zmiany dostosowujące aktualne przepisy w zakresie nawozów i środków wspomagających uprawę roślin zawierających takie produkty do przepisów wspólnotowych rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady 1069/2009 określającego przepisy sanitarne dotyczące produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego nieprzeznaczonych do spożycia przez ludzi i uchylającego rozporządzenie 1774 o produktach ubocznych pochodzenia zwierzęcego.

Obowiązująca ustawa o nasiennictwie z czerwca 2003 r. była dotychczas wielokrotnie nowelizowana, z uwagi na konieczność implementowania kolejnych aktów prawnych, tj.: dyrektywy Rady 2008/90 z września 2008 r. w sprawie obrotu...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Z prawej strony pani Pępek bez przerwy rozmawia. Przepraszam, ale będę zwracał uwagę. Może to niegrzeczność, ale jeśli ktoś nie chce słuchać, to może na chwilę wyjść i porozmawiać, bo na sali potrzebny jest spokój. Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

...w sprawie obrotu materiałem rozmnożeniowym roślin sadowniczych oraz roślinami sadowniczymi przeznaczonymi do produkcji owoców; dyrektywy Komisji 2009/145 z listopada 2009 r. przewidującej pewne odstępstwa w odniesieniu do zatwierdzania populacji miejscowych odmian warzyw tradycyjnie uprawianych w poszczególnych miejscach i rejonach zagrożonych erozją genetyczną oraz odmian warzyw niemających wewnętrznej wartości dla plonów o przeznaczeniu handlowym, wyprodukowanych w celu uprawy w określonych warunkach oraz wprowadzenia do obrotu materiału siewnego tych populacji miejscowych odmian; dyrektywy Komisji 2010/60 z sierpnia 2010 r. przewidującej pewne odstępstwa, dotyczące wprowadzenia do obrotu mieszanek pastewnych materiału siewnego przeznaczonych do wykorzystania w celu ochrony środowiska naturalnego; oraz decyzji Komisji 2011/180 z marca 2011 r. wdrażającej dyrektywę Rady w odniesieniu do warunków zezwalania na wprowadzenie do obrotu małych opakowań mieszanek standardowego materiału siewnego różnych odmian roślin warzywnych tego samego gatunku opracowano nowy projekt ustawy. Wdrożenie nowej ustawy o nasiennictwie

wymaga opracowania i opublikowania 22 rozporządzeń oraz dwóch obwieszczeń Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Udział w opracowaniu nowego systemu oceny materiału siewnego i rozmnożeniowego w Unii Europejskiej. Przepisy dotyczące rejestracji odmian...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, proszę nie czytać tego, co jest napisane w materiałach, kolejno widzę: udział..., przepisy dotyczące rejestracji odmian... To naprawdę mamy napisane. Proszę w skrócie powiedzieć, jakie akty będą zmieniane, a na szczegóły przyjdzie czas, gdy będziemy rozpatrywali konkretne ustawy na posiedzeniu Komisji. Przepraszam, ale inaczej to będzie trwało godzinę, a po prostu nie ma takiej potrzeby, żeby to wszystko czytać.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Czyli w celu przyspieszenia może ten materiał dotyczący działań prowadzonych przez Departament Hodowli i Ochrony Roślin uznałbym za wyczerpany i przeszedłbym do funkcjonowania Inspekcji Weterynaryjnej poszczególnych szczebli, badania mięsa przez urzędowych lekarzy i planowanych zmian legislacyjnych.

Inspekcja Weterynaryjna realizuje zadania z zakresu ochrony zdrowia zwierząt oraz bezpieczeństwa produktów pochodzenia zwierzęcego w celu zapewnienia ochrony zdrowia publicznego, prowadzi w pełni urzędową kontrolę na wszystkich etapach produkcji, począwszy od zapewnienia dobrostanu zwierząt, poprzez nadzór nad paszami przeznaczonymi do żywienia, zdrowiem zwierząt, transportem, ubojem, przetwórstwem, składowaniem żywności, a kończąc na nadzorze nad działalnością związaną ze sprzedażą bezpośrednią. Kontroluje także żywność przywożoną na terytorium UE z państw trzecich. W ramach swoich kompetencji Inspekcja Weterynaryjna nadzoruje obrót a także wytwarzanie weterynaryjnych produktów leczniczych współpracując w tym zakresie z inspekcją farmaceutyczną. Inspekcją tą kieruje Główny Lekarz Weterynarii przy pomocy Głównego Inspektoratu Weterynarii, główny lekarz jest nadzorowany przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Głównemu lekarzowi podlegają wojewódzcy lekarze weterynarii, 16 inspektoratów, graniczni lekarze i 11 granicznych inspektoratów weterynarii. Wojewódzkim lekarzom podlegają powiatowi lekarze za pośrednictwem powiatowych inspektoratów weterynarii – jest ich 305. W 2010 r. w Inspekcji Weterynaryjnej było zatrudnionych 6151 osób w 333 jednostkach, w tym w głównym inspektoracie 114 osób, a 16 wojewódzkich inspektoratów zatrudniało 1850 osób, w 305 powiatowych inspektoratach pracowało 4065 osób, w granicznych 122 osoby. Ponadto funkcjonowanie inspekcji jest wspierane przez prywatnych lekarzy weterynarii, wyznaczonych przez powiatowego lekarza do wykonywania określonych czynności urzędowych. Liczba osób niebędących pracownikami Inspekcji Weterynaryjnej wyznaczonych do wykonywania czynności wynosiła: w 2010 r. 5484 lekarzy weterynarii do realizowania czynności innych niż pomocnicze, 442 lekarzy wyznaczonych do czynności pomocniczych i 1280...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, przepraszam jeszcze raz. Powinniśmy się wczytać w temat: „Polityka Rady Ministrów w stosunku do działań administracji rządowej „Rolnictwo” w tym planowane inicjatywy programowe i legislacyjne”. Proszę powiedzieć, jaka będzie polityka rządu, jeśli idzie o weterynarię, kontrole graniczne, kontrole żywności i jakie zmiany organizacyjne – o czym czytaliśmy w gazetach – planujecie. Wystarczy to powiedzieć w pięciu czy dziesięciu zdaniach. Czy będą zmiany aktów prawnych, wymagania dotyczące badania, a tych liczb, przepraszam, nie ma sensu czytać, bo to wszystko każdy może po pierwsze przeczytać, po drugie większość z nas to zna. Jeśli można, to bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Panie przewodniczący, oczywiście. Chciałem po prostu przedstawić pełny obraz, żeby wiedzieć, z jakimi zmianami będziemy mieli do czynienia.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze raz podkreślam, każdy poseł otrzymał te materiały dwa tygodnie temu i ten, który chciał, to te liczby sobie przeczytał. Pana proszę o komentarz do tych materiałów,

zwrócenie uwagi na ważniejsze planowane zmiany i ważniejsze akty prawne czy też programy, które będą uruchamiane.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Dobrze. Planowane zmiany legislacyjne. Obecnie w Komisji Europejskiej toczy się dyskusja na temat ewentualnych zmian prawodawstwa w zakresie zmian badania zwierząt rzeźnych, planowane zmiany nie przybrały jeszcze kształtu konkretnego projektu aktu prawnego. Komisja zakłada, że będą one dotyczyć badań zwierząt rzeźnych i mięsa i będą się w większym stopniu opierać na analizie ryzyka. W związku z tym także i my w Polsce przewidujemy zmiany w naszym działaniu. Jak wiadomo, planujemy przeprowadzić łączenie Inspekcji Weterynaryjnej, Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych oraz Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa. Mamy nadzieję, że uda się nam przyłączyć tę część inspekcji sanitarnej, która jest związana z nadzorem nad żywnością znajdującą się w sklepach w celu stworzenia inspekcji rzeczywiście nadzorującej produkty rolnicze od pola do stołu. Zdaniem Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest wysoce uzasadnione powstanie takiej jednej inspekcji nadzorowanej centralnie, niebędącej administracją zespoloną. Argumentem jest także to, że jesteśmy państwem, które ma granicę wschodnią UE i nasze decyzje wielokrotnie muszą być bardzo szybkie, jednomyślne. Po prostu choroby, zarazki, bakterie nie wybierają granic. Dlatego też uważamy, że powstanie inspekcji o tym charakterze jest jak najbardziej zasadne.

To już naprawdę bardzo duży skrót, panie przewodniczący, bo argumentów chciałbym przytoczyć dużo więcej, ale rozumiem, że czas goni.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale proszę nie kierować się potrzebą czasową. Jeśli ma pan coś więcej do powiedzenia, to bardzo chętnie posłuchamy, bo to jest nowa jakość. O tej reformie mówiło się już od 2005 r. Kiedy ewentualnie może być ustawa w tym obszarze, jakie państwo mają już opracowania – Komisja chciałaby zaplanować, powiedzmy, w połowie roku specjalną debatę na ten temat. Jeśli więc są takie informacje – bo w prasie czytamy, że to już ma być robione, że jest robione – jeśli pan ma taką informację, to prosilibyśmy właśnie na tym gremium powiedzieć, kiedy to mniej więcej może być.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Prace już się toczą. Obecny tu pan dyrektor Wojtyra na pewno zechce uzupełnić moją wypowiedź. Są już przygotowywane założenia, jak to ma wyglądać. Chcemy w tym roku przygotować wszystkie podstawy prawne pod powstanie tej agencji po to, żeby w przyszłym roku można było rzeczywiście utworzyć tę nową instytucję. Chciałbym jeszcze powiedzieć, że na spotkaniach z producentami, rolnikami widać rzeczywiście oczekiwanie na to, że jedna inspekcja o określonych zadaniach spowoduje, że będzie mniej kontroli, mniej nadzoru administracyjnego, natomiast będzie lepszy nadzór merytoryczny i praca poszczególnych jednostek, przedsiębiorców będzie dużo łatwiejsza i spokojniejsza. Jednocześnie nie przewidujemy żadnych zmian w strukturze zatrudnienia pracowników poszczególnych inspekcji ze względu na to, że liczba osób biorących udział w czynnościach kontrolnych jest w tej chwili, można nawet powiedzieć, nie zawsze wystarczająca w stosunku do przepisów i potrzeb, które określają przepisy UE. Prosiłbym pana dyrektora Wojtyrę o uzupełnienie informacji.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję panu. Bardzo proszę, panie dyrektorze. W materiałach jest informacja, że eksportujemy do 77 państw. Czy w tym zakresie jest coś robione, bo to z punktu widzenia gospodarki jest bardzo potrzebne. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii MRiRW Wojciech Wojtyra:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Jeżeli chodzi o łączenie inspekcji, to już chyba w ubiegłym roku ta sprawa była omawiana na posiedzeniu Komisji Rolnictwa. W resorcie rolnictwa, tak jak powiedział pan minister Butra, przygotowano projekt założeń łączenia tych trzech inspekcji podległych ministrowi

rolnictwa. Proces legislacyjny związany z przygotowaniem tak dużego przedsięwzięcia od strony organizacyjnej, merytorycznej przebiega następująco: najpierw piszemy założenia, przy czym skorzystaliśmy z tych założeń, które były opracowane w ubiegłym roku. W tej chwili weryfikujemy wszystkie dane, bo jednak „upust” jednego roku będzie miał wpływ i na budżet, i na liczbę osób zatrudnionych, tak że w tej chwili jesteśmy na etapie przygotowania projektu założeń. Oczywiście nadal trwają konsultacje w sprawie przyłączenia części inspekcji sanitarnej, która zajmuje się żywnością – tu toczą się rozmowy na poziomie ministrów, one także będą miały wpływ na kształt tych założeń. Chciałem również podkreślić, że dokonaliśmy przeglądu zadań inspekcyjnych realizowanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, także Agencję Rynku Rolnego, bo chcieliśmy zobaczyć, czy na przykład niektóre zadania z ARR o charakterze inspekcyjnym nie mogłyby się znaleźć w tej nowej inspekcji. I w zasadzie, panie przewodniczący, tyle na dzisiaj. Przygotowujemy założenia, trudno mi jest określić termin i podać termin konsultacji czy przyjęcia projektu przez Radę Ministrów.

Jeżeli chodzi o otwieranie rynków, na co pan minister Marek Sawicki kładzie największy nacisk. W tej chwili, jak wszyscy wiemy, łatwo jest wyprodukować, ale coraz trudniej czasami w kraju sprzedać. Inspekcja Weterynaryjna podejmuje działania, żeby uzgadniać świadectwa zdrowia, warunki eksportu naszych produktów pochodzenia zwierzęcego. Panie przewodniczący, myślę, że najlepszą osobą, która mogłaby powiedzieć o tym otwieraniu rynków, jest pan doktor Janusz Związek, główny lekarz weterynarii. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę, panie inspektorze.

Główny lekarz weterynarii Janusz Związek:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, panie przewodniczący. Jeżeli chodzi o nowe rynki, to cały czas nad tym pracujemy. Ostatnie, najświeższe informacje: w listopadzie i grudniu, jak państwo wiedzą, wizytowała nas inspekcja weterynaryjna z Chin. Osobiście byłem z prezydentem w Chinach i ustaliliśmy, że praktycznie biorąc ten rynek zostanie otwarty również na mięso wieprzowe, bo mięso białe czyli drobiowe już wysyłamy do Chin. Zostały tylko kwestie proceduralne, czyli wymiana dokumentów pomiędzy urzędami chińskimi. Strona polska wypełniła wszystkie czynności, które były konieczne dla pozyskania tego rynku. W tej chwili wstępnie sześć zakładów zostało zatwierdzonych, w tym dwie chłodnie, dodatkowo w stosunku do trzech wystąpił Główny Lekarz Weterynarii z gwarancjami, że drobne usterki, które stwierdzono, zostały poprawione i program naprawczy został też przedstawiony stronie chińskiej. Dodatkowo dla trzech pozostałych zakładów...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przepraszam za szumy w mikrofonie, ale ktoś ma chyba włączoną komórkę... Wierzymy, że pan mówi prawdę, bo się mikrofon wyłączył.

Głos z sali:

U mnie działa.

Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii MRiRW Wojciech Wojtyra:

U mnie też działa.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To proszę się zamienić miejscami z panem dyrektorem, jeśli można. Oczywiście nieformalnie, bo nie chodzi o funkcje.

Główny lekarz weterynarii Janusz Związek:

Powiem szczerze, że wolę swoją funkcję lekarza weterynarii dlatego, że jest to zawód zaufania publicznego. Urzędnik również, ale powiem szczerze, że czuję się lepiej w tym, co robię. Powtórzę – jeżeli chodzi o rynki, to praktycznie został otwarty rynek dla mięsa wieprzowego, dla mięsa białego jest już otwarty, sześć zakładów wstępnie zatwierdzono, plus trzy miały drobne usterki, które zostały usunięte i to stwierdziła inspekcja wete-

rynaryjna. Stosowny dokument został wysłany do inspekcji weterynaryjnej chińskiej i z tego co wiemy, pracują w tej chwili dwie instytucje w Chinach... tam jest podzielony nadzór w zakresie weterynarii. Prawdopodobnie pod koniec marca otrzymamy ostateczną akceptację. Wszystkie dokumenty przesłaliśmy. W trzech pozostałych zakładach, w których stwierdzono pewne poważniejsze usterki, głównie dotyczące stanu technicznego, jeśli chodzi o przemieszczanie towaru etc., te uchybienia też usunięto i Główny Lekarz Weterynarii dał gwarancję dla tych trzech zakładów, że mogą być wpisane na listę zakładów eksportujących. W grudniu, gdy byłem z panem prezydentem w Chinach, prowadziłem rozmowy w AQSIQ i mówiłem, żeby te zakłady również wpisać.

Obecnie otwiera się szeroko rynek, ogólnie mówiąc, krajów muzułmańskich dla polskiej wołowiny. Podejrzewam, że w ciągu tego roku ten rynek będzie tak chłonny, że – nie chcę prorokować – może nam zabraknąć wołowiny na rynek polski. Chcę zaznaczyć, że w zeszłym roku Polska była numerem jeden w eksporcie wołowiny do Turcji. Praktycznie większość wołowiny wyprodukowanej w Polsce (zwierzęta były ubijane w dużych zakładach) została wyeksportowana do Turcji i innych państw muzułmańskich. W tej chwili bardzo poważnie zainteresowane są również Arabia Saudyjska i Izrael. W styczniu byłem w Izraelu i rozmawialiśmy m.in. o sprzedaży zwierząt żywych i mięsa wołowego. Biznesmeni izraelscy określili, że są w stanie zakupić u nas od 100 do 300 tysięcy sztuk zwierząt albo mięsa.

Jeśli chodzi o inne działania – negocjacje z państwami zawsze są bardzo długie. Nie chcę tu o tym opowiadać, bo gdybym miał mówić o każdym państwie, to by to trwało bardzo długo. Mogę zapewnić o jednym: dokładamy wszelkich starań, żeby skracać te negocjacje, ile się da, odpowiadamy bardzo szybko na wszelkie dokumenty.

Rynek Federacji Rosyjskiej. Rosjanie są bardzo zainteresowani zakupem polskich produktów, a polscy przedsiębiorcy i rolnicy – żeby je sprzedać. W tej chwili pojawił się sygnał ze strony rosyjskiej, że są zainteresowani polskim bydłem, szczególnie materiałem genetycznym i zaczynają kupować jałówki hodowlane wysokocielne. To jest też bardzo poważny rynek, który leży w obrębie zainteresowania inspekcji weterynaryjnej. Prawdopodobnie od 6 marca albo w następnym tygodniu, czyli od 12 lub 13 marca rozpocznie się audyt zakładów mięsa czerwonego. Jeżeli wypadnie on pozytywnie, a ostatni był pozytywny, to mamy wstępne informacje, że prawdopodobnie otrzymamy tzw. „gelisty”, czyli możliwość wpisywania na listę kolejnych zakładów już bez audytu inspekcji rosyjskiej, tylko po gwarancji GLW. Ponadto mamy stałą weterynaryjną grupę roboczą rosyjsko-polską. Spotyka się ona kolejny raz 20-21 marca w Polsce, zaproszeni są pan minister Tampe, pan minister Niepokłonow i pracownicy. Ilu przyjedzie, nie wiem. Chcemy rozmawiać o jeszcze ściślejszej współpracy, celem podniesienia na najwyższy poziom naszych kontaktów, żeby osiągnąć większe wzajemne zaufanie, wtedy łatwiej będzie polskim przedsiębiorcom sprzedawać mięso. Tyle w telegraficznym skrócie, bo mógłbym jeszcze mówić o Ukrainie, Uzbekistanie, Mołdawii...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To jest szczegółowo napisane w materiałach...

Główny lekarz weterynarii Janusz Związek:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeśli chodzi o zwiększenie liczby państw, do których eksportujemy. Teraz jest ich 77, do 150 kiedy dojdziemy?

Główny lekarz weterynarii Janusz Związek:

Panie przewodniczący, powiem tak: w międzynarodowej organizacji ds. zdrowia zwierząt z siedzibą w Paryżu wszystkich członków jest 274. Tak że perspektywa jeszcze jest i weterynaria ma pracę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Witam pana Jarosława Króla, wiceprezesa urzędu ochrony konkurencji i proszę o krótką konkluzję w odniesieniu do materiału, który państwo nam przygotowali. Bardzo proszę.

Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Jarosław Król:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję za zaproszenie na posiedzenie Komisji Rolnictwa. Jest to pierwsza wizyta urzędu w tej Komisji, dlatego postaram się nieco powiedzieć o kompetencjach UOKiK. Materiał, który państwu przekazaliśmy, jest obszerny i szczegółowo przedstawia kompetencje urzędu. Przede wszystkim, tak jak pan przewodniczący na początku posiedzenia powiedział, doszło do pewnego nieporozumienia, jeżeli chodzi o temat naszej informacji. Mianowicie prezes UOKiK nie jest właściwy w zakresie realizacji ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, która należy do dziedziny prawa cywilnego i reguluje stosunki między przedsiębiorcami i przedsiębiorcą, który, jeśli został narażony na stosowanie czynów nieuczciwej konkurencji przez drugiego przedsiębiorcę, może wystąpić z odpowiednimi roszczeniami z art. 18 tej ustawy do sądu i sąd powszechny orzeka co do istoty sprawy. A prezes UOKiK działa na podstawie ustawy z 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów i podejmuje działania na rynku w interesie publicznym, czyli nie wnika w kwestie prywatno-prawne między przedsiębiorcami, i w interesie publicznym przeciwdziała praktykom ograniczającym konkurencję, koncentracjom, które mogą doprowadzić do zdominowania jakichś rynków, a także praktykom naruszającym zbiorowe interesy konsumentów. Ta ustawa oczywiście nie jest ustawą o charakterze branżowym, ale część działań, które podejmujemy w przypadku, kiedy mamy do czynienia z nieprawidłowościami, też dotyczy właśnie rynku, produkcji, handlu produktami rolno-spożywczymi.

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o przeciwdziałanie praktykom ograniczającym konkurencję, to po pierwsze zgodnie z art. 6 zakazane są porozumienia, których celem lub skutkiem jest wyeliminowanie, ograniczenie lub naruszenie w inny sposób konkurencji na rynku, np. poprzez ustalanie bezpośrednio lub pośrednio cen. Z kolei z art. 9 wynika, że zakazane jest nadużywanie pozycji dominującej na rynku i to nadużycie może polegać chociażby na bezpośrednim lub pośrednim narzucaniu nieuczciwych cen, w tym cen nadmiernie wygórowanych, rażąco niskich czy odległych terminów płatności. Chciałbym podkreślić, bo to często jest niezrozumiałe, że pozycja dominująca, o której mowa w art. 9, i której zakaz sformułowano w art. 9 ustawy, nie jest bezpośrednio związana z wielkością przedsiębiorstwa albo z jego potencjałem, bo może być taka sytuacja, że wielkie koncerny na światowym rynku konkurują ze sobą i żaden z nich nie zajmuje pozycji dominującej, a na rynkach lokalnych małe przedsiębiorstwo może taką pozycję dominującą posiadać. Co do kontroli koncentracji, to zgodnie z art. 13 ustawy zamiary takich koncentracji należy zgłaszać do urzędu, jeżeli biorą w nich udział przedsiębiorcy, których łączny obrót w roku poprzedzającym przekroczył miliard euro na świecie lub 50 mln euro w Polsce. Oczywiście to będą różnego rodzaju koncentracje, połączenia przedsiębiorców, przejęcie przez przedsiębiorcę bezpośredniej lub pośredniej kontroli nad innym przedsiębiorcą, czy utworzenie wspólnego przedsiębiorcy. Jeżeli chodzi o koncentracje, to istotne jest też, że od 1 maja 2004 r., kiedy Polska wstąpiła do struktur UE, polski urząd antymonopolowy, czyli UOKiK obowiązują regulacje unijne. W przypadku koncentracji jest to rozporządzenie w sprawie kontroli koncentracji przedsiębiorców 139/2004, z którego wynika, że niektóre koncentracje z uwagi na określony próg obrotu (2,5 mld euro) będą rozpatrywane przez Komisję Europejską, a nie UOKiK. Ale istnieje możliwość, żeby urząd zwrócił się o przekazanie danej sprawy do rozpatrzenia właśnie organowi krajowemu albo też przekazał swoje stanowisko w stosunku do koncentracji, która jest rozpatrywana przez Komisję. W przypadku koncentracji sieci handlowych Carrefour, Ahold na prośbę Komisji ta sprawa została przekazana do rozstrzygnięcia przez prezesa UOKiK. Z innych spraw, które państwa interesują, to sprawa Kraft Cadbury. Tutaj stanowisko prezesa UOKiK zostało wzięte pod uwagę przez Komisję. Jeżeli chodzi o ochronę konsumentów, to najistotniejsze znaczenie w monitoringu produktów żywnościowych odgrywają postępowania w sprawie praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów i zgodnie z art. 24 ustawy przez taką praktykę rozumie się naruszające zbiorowe interesy konsumentów bezprawne działanie, które wynika z naruszenia jakichś przepisów ustawowych. Tutaj istotne jest, że musimy mieć do czynienia ze zbiorowym interesem konsumentów, czyli naruszeniem interesu publicznego, co oznacza, że urząd nie rozpatruje indywidualnych spraw konsumenckich. Tutaj poma-

gają rzecznicy konsumentów czy organizacje konsumenckie, Federacja Stowarzyszenie Konsumentów Polskich.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie prezesie, dziękuję. Cel jest taki, żeby pan powiedział, jaka jest jakość, bezpieczeństwo żywności, co robicie w tym zakresie, żeby zła żywność nie trafiała na rynek i do ludzi, bo tutaj jest cały ten cykl: produkcja, bezpieczeństwo. Jeśli ma pan takie przykłady. Jeśli nie, to żeby poznać same kompetencje, wystarczy sięgnąć po ustawę.

Wiceprezes UOKiK Jarosław Król:

Oczywiście panie przewodniczący. Chciałem po prostu przedstawić te informacje w związku z pierwszą obecnością urzędu na posiedzeniu Komisji. Jeżeli chodzi o kwestie, które interesują pana przewodniczącego, to istotne jest, że prezes urzędu nadzoruje działalność merytoryczną wojewódzkich inspektorów Inspekcji Handlowej, kontroluje jakość produktów żywnościowych. Przejdę już do konkretnych, ale jeśli mógłbym jeszcze od pana przewodniczącego uzyskać informację, czy powiedzieć przynajmniej o niektórych postępowaniach, które dotyczyły rynku...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie, dziękuję, bo dzisiaj nie mamy takiego celu. Czy panowie planują np. jakieś zmiany legislacyjne, programy w zakresie ochrony rynku przed żywnością niebezpieczną czy zafałszowaną? Dzisiaj jest spotkanie informacyjne na temat, co planuje rząd, a w imieniu rządu, co planują państwo w zakresie bezpieczeństwa żywności na rynku i w procesie wytwarzania. Jeśli ma pan takie informacje, to proszę. Na same szczegóły spraw nie mamy dzisiaj czasu i nie ma takiej potrzeby.

Wiceprezes UOKiK Jarosław Król:

Rozumiem, panie przewodniczący. UOKiK nie planuje żadnych zmian legislacyjnych dotyczących sektora rolno-spożywczego. Tak jak powiedziałem, ustawa o ochronie konkurencji i konsumentów nie ma charakteru branżowego. Materiał, który państwu przekazaliśmy, obrazuje wszystkie działania, które były podejmowane w ostatnich latach w stosunku do rynku rolno-żywnościowego. Tych działań było bardzo, bardzo dużo, bo poza różnego rodzaju praktykami, które zostały stwierdzone, prowadzimy ciągły monitoring, ciągle badania rynku pod kątem przeciwdziałania złowom przedsiębiorców na rynku. Jeżeli chodzi o jakość produktów spożywczych, to Inspekcja Handlowa – która realizuje swoje kompetencje bardzo dobrze – poza tym że na bieżąco przeprowadza kontrole, stara się potem edukować rynek, powiem to w taki sposób. Chociażby w ostatnim czasie...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie prezesie, czy planujecie zmiany w przepisach w tej kadencji Sejmu, dotyczące właśnie waszego funkcjonowania? Bo mówimy o tym, czy coś trzeba zmienić, żeby lepiej to funkcjonowało. Pan mówi, że dobrze i taka informacja nam wystarczy.

Wiceprezes UOKiK Jarosław Król:

W tym zakresie, o którym pan przewodniczący mówi, nie, natomiast są pewne plany co do nowelizacji ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów i być może przyjęcie nowych rozwiązań w prowadzeniu postępowania antymonopolowego. Ale to są na razie prace wewnątrz UOKiK. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję panu bardzo. Do tematu sprzedaży, tzw. pobierania półkowego, na pewno na Komisji wrócimy. Kiedy ten zespół zostanie powołany, wtedy będzie czas na bardziej szczegółową dyskusję. Jeszcze został nam główny inspektor sanitarny pan Stanisław Biliński. Bardzo proszę o odniesienie się do ewentualnych zmian dotyczących powołania tej nowej instytucji zajmującej się bezpieczeństwem żywności, bo wiem, że kiedyś się tym zajmowaliście. Czy jest różnica czy rozbieżność pomiędzy ministrem zdrowia, pod którego pan podlega, a ministrem rolnictwa? Jak widzicie łączenie tych inspekcji?

Główny inspektor sanitarny Przemysław Biliński:

Panie przewodniczący, serdecznie dziękuję. Szanowni państwo posłowie. Minister zdrowia kieruje działem zdrowia i jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo żywności. W tym zakresie powierzył tę odpowiedzialność instytucji, która nazywa się Państwowa Inspekcja Sanitarna. PIS to 18 tys. pracowników w każdym powiecie, województwie. Trwają rozmowy od wielu lat, dyskusje ekspertów, trwa wymiana korespondencji między ministrem zdrowia i ministrem rolnictwa. Państwowa Inspekcja Sanitarna w swoich obowiązkach ma jedno najważniejsze zadanie: odpowiedzialność za nadzór nad bezpieczeństwem żywności. Należy zwrócić uwagę, że czym innym jest jakość żywności, a czym innym bezpieczeństwo żywności. Przepraszam za to porównanie, ale masło może być bardziej żółte, mniej żółte – to jest jakość. To masło jednak musi być zawsze bezpieczne pod względem chemicznym, fizycznym, mikrobiologicznym i toksykologicznym. I to jest główne zadanie PIS dlatego, że na samym końcu łańcucha pokarmowego jest człowiek. To dobrostan zwierząt, stan roślin, zdrowie roślin wpływają bezpośrednio na produkty żywnościowe. Bezpieczeństwo produktów w obrocie detalicznym nadzoruje PIS. Chcę powiedzieć, że istotnym elementem polityki zdrowotnej państwa jest właśnie bezpieczeństwo żywności. Wymiana korespondencji między PIS a zaprzyjaźnionymi inspekcjami podległymi ministrowi rolnictwa pokazuje, że problem bezpieczeństwa żywności w naszym kraju jest bardzo dobrze uregulowany. Odpowiedzialność za bezpieczeństwo...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Czyli panowie nie przewidują zmian? Nie widzicie potrzeby zmian?

Główny inspektor sanitarny Przemysław Biliński:

Nie widzimy potrzeby zmian.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. O to chodziło, bo najważniejszy byłby dla nas temat: co panowie chcieliby zmienić, jakie prawo.

Zakończyliśmy pierwszą część. Przechodzimy do dyskusji i zadawania pytań. Bardzo proszę przedstawicieli organizacji o podanie na kartkach nazwisk, ułatwi nam to pracę. Jeśli można, podejdźcie do mnie, żebym nie wypytywał kolejno, albo proszę o podejście do stołu i zgłoszenie się. Najpierw bardzo proszę posłów o zgłaszanie się, a panów proszę o podejście tutaj i przedstawienie nazwisk. Pan Ajchler, Olejniczak, pani Niedziela Dorota, pan Kalembski Stanisław, poseł Kowalczyk Henryk, Giżyński Szymon, Bąk, Polak, Bogucki i Ardanowski. Zapisali się dziesięciu parlamentarzystów, a więc bardzo proszę o ograniczenie wypowiedzi do pięciu minut, żebyśmy załatwili to w niecałą godzinę, a w następnej godzinie będą mówić przedstawiciele organizacji. Bardzo proszę, pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Postaram się zmieścić w pięciu minutach, ale nie ukrywam, że będzie trudno i myślę, że uwzględni pan czas, którego wczoraj nie wykorzystałem. Zdarza się to bardzo rzadko, ale mówię po to, żeby rozjaśnić atmosferę, która panuje na sali, a dzisiaj dzień pączka, to warto. Panie ministrze, sprawa łączenia inspekcji bardzo mnie interesuje m.in. dlatego, że pomysł powstał w ubiegłym roku, kiedy mieliśmy do czynienia z dioksynami, które skażyły mięso importowane z Niemiec. I w tamtym czasie właściwie wyszło sztywno z worka, to znaczy, że nie do końca jest i było tak, jak państwo dzisiaj mówią na Komisji. Te kompetencje rozjeżdżają się, tzn. PIS swoje, inspekcja weterynaryjna swoje, a życie swoje, że nie wspomnę już innych instytucji, i dlatego w tamtym czasie doszło do takiej sytuacji. Analizując rynek mięsa – przypuszczam, że do tej pory nic się nie zmieniło, a jeśli tak, proszę mnie wyprowadzić z tego toku myślenia, jaki w tej chwili przedstawiłem – można stwierdzić, że bardzo znacząca część mięsa, które pochodzi z krajów UE, głównie z krajów „starej” piętnastki, jest poza kontrolą, a szczególnie w supermarketach i hipermarketach. Bo jak sam inspektor PIS powiedział, on odpowiada za nadzór nad bezpieczeństwem żywności. Niemniej, gdy milion tuczników wjechało do Polski, reakcja tych instytucji nastąpiła wtedy, kiedy Polacy zjedli już to mięso z dioksynami i oczywiście nie stwierdziliście występowania dioksyn.

Jak wszyscy wiemy, w tamtym czasie cena na rynku żywca wieprzowego niemieckiego raptownie spadła, można się było domyślać, że coś tutaj jest nie w porządku.

Jestem właściwie za tym, żeby stworzyć jedną inspekcję, czy jak ją tam nazwiecie w projekcie ustawy, tyle tylko, że niepokoi mnie to, że to tak długo trwa. Problem z dioksynami zaczął się w 2010 r., dowiedzieliśmy się o tym chyba na początku 2011 r. i do dzisiejszego dnia drepzczecie w miejscu, panie ministrze. Z informacji wynika, że jesteście na etapie konsultacji. Byłem przekonany, że te konsultacje są już zakończone, bo przecież już mieliście nawet projekt ustawy i tak dalej. Nie potraficie uzgodnić w rządzie pewnych rzeczy pomiędzy ministrem zdrowia i ministrem rolnictwa, i tymi, którzy są inspiratorami powołania takiej inspekcji. Nie można się z tym pogodzić, trzeba wreszcie powiedzieć, niech rozstrzygnie to premier, który powie, czy dalej ma być, jak jest w tej chwili, czyli że połowa mięsa, która idzie do super- i hipermarketów, jest poza wszelką kontrolą, szczególnie weterynaryjną, bo jak pan powiedział, nie zależy wam na tym, czy raczej nie badacie tego. Jak działa inspekcja sanitarna, to wiemy, jak działa Sanepid, też wiemy, to jest sprawa przede wszystkim żywności, ale wiecie też, ile tego mięsa przechodzi poza kontrolą państwa. A jeśli nie wiecie, to prosiłbym, żeby zapytać GLW, on powie, jaka jest kontrola mięsa w hipermarketach, w których to mięso jest przerabiane. Nie podlega dyskusji, że taka inspekcja powinna powstać. Diabeł tkwi w szczegółach i o te szczegóły chciałem zapytać, bo musi być jakiś trzon, plan powstawania. Nie chodzi o to, żeby stworzyć instytucję... Nie, panie przewodniczący, mam zegarek i widzę, że jeszcze mam dwie minuty.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale ja nic nie robiłem, panie pośle, to jakieś siły zewnętrzne.

Posel Romuald Ajchler (SLD):

W związku z powyższym postaram się już kończyć, bo komuś się nie podoba moja wypowiedź. Ale ważna jest ta kwestia, żeby ta inspekcja zaczęła funkcjonować. Już czas na to, aby finalizować sprawę.

Interesuje mnie jeszcze, panie ministrze, jedna ważna rzecz, z którą mieliśmy niedawno do czynienia, stąd między innymi te pytania. Jest to apel do pana przewodniczącego, również do Komisji Rolnictwa – o właściwe procedowanie spraw legislacyjnych i wpływ projektów ustaw do naszej Komisji czy w ogóle do Sejmu. Nie może istnieć taka sytuacja, jaka była niedawno, że Komisja Rolnictwa i cały parlament ma jeden dzień na uchwalenie ustawy. To się nie może powtórzyć. Panie przewodniczący, przykro mi bardzo, ale ja będąc na pana miejscu, na takie procedowanie bym się nie zgodził. Wiem, że chodziło o interes rolników, ale on zawsze gdzieś jest po którejś stronie, musimy mieć jednak chociażby komfort psychiczny przeczytania projektu ustawy. Nikt mi nie powie, że 230 stron można przeczytać w ciągu jednego dnia i nad tym merytorycznie pracować. Proszę państwa, proszę nie prowadzić ze mną dyskusji...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

A czas leci.

Posel Romuald Ajchler (SLD):

Ale pan przewodniczący wszystko to odlicza. Panie przewodniczący, zwracam się do prezydium, Komisji Rolnictwa, aby na takie praktyki się nie godzić. Stąd pytanie – czy zamierzacie złożyć jakieś legislacyjne projekty. Jeśli nie, to możecie się spodziewać komisyjnej inicjatywy tworzenia projektów, które uznamy za warte opracowania. Bo niektórzy się boją o swoje interesy.

Ostatnia kwestia – to jest ostatnia minuta, panie przewodniczący, która mi została – to problem konkurencji. Chciałbym zapytać UOKiK – zresztą na posiedzeniu Komisji mieliśmy również wnioski dotyczące funkcjonowania fabryk nawozów, które tak naprawdę mają pozycję dominującą na rynku – jakie postępowania państwo prowadzili? Czy zakończyły się one sukcesem, czy tak jak do tej pory nic się nie dzieje? Czytając materiał, który mam przed sobą, widzę, że większość spraw nie była zasadna, ale kontrola kontrolą, a życie swoje, firmy jak się zwały na rynku mięsa wieprzowego, tak się zmagają również na rynkach produkcji, szczególnie rynkach nawozów. Ni stąd, ni

zowań, nie wiadomo, skąd się bierze cena, a oczywiście są firmy, które wykorzystują swoją monopolistyczną czy dominującą pozycję na rynku. Chodzi mi głównie o to, jakie efekty w branży rolniczej, a szczególnie w branży chemicznej dotyczącej rolnictwa, państwo osiągnęli? Oczywiście wiem, że PIS nie widzi potrzeby zmian, ale jeżeli państwo nie zacznie współpracować z ministrem rolnictwa, przypuszczam, że Komisja Rolnictwa będzie tą komisją, która pomoże wam podjąć decyzję, jeśli będziecie w tych kwestiach oporni. Dlatego lepiej by było, żebyście współpracowali z resortem, aby stworzyć tę inspekcję. Jest ona koniecznie potrzebna jako inspekcja prowadząca kompleksową kontrolę. Pytanie – jeśli takowa, panie ministrze, powstanie, czy odbędzie się to kosztem zmniejszenia liczby zatrudnionych, czy przewidujecie dodatkowe środki budżetowe na ten cel? Byłoby to niezasadne, bo można to zrobić siłami tych osób, które państwo w tej chwili zatrudnia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Wyjaśnię tylko panu posłowi, że wprowadzenie pod obrady Komisji do pierwszego czytania ustawy o płatnościach było decyzją Komisji. Taki jest regulamin. Pani marszałek skierowała, na razie nie mamy większości, tak że musimy obradować w takim porządku, jaki jest uchwalony przez większość.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, nie chcę dyskutować, ale od pana zależało, czy to się znajdzie w porządku obrad Komisji, czy nie. Nie prowadźmy dyskusji na ten temat. Nie ma sensu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze. Dziękuję panu bardzo. Pan poseł Cezary Olejniczak. Bardzo proszę, do pięciu minut.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Chciałbym zapytać o harmonogram prac. Kiedy go poznamy? Kiedy ma powstać ta agencja bezpieczeństwa żywności? Ale tutaj już jest rozdział między ministrem zdrowia a ministrem rolnictwa, tak że państwo powinni się porozumieć, jak to ma wyglądać. Druga rzecz, to Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych i Państwowa Inspekcja Handlowa. Te instytucje również się w pewnych sprawach dublują i chciałbym znać odpowiedź, kiedy ewentualnie – bo przed wyborami, jak również przed wyborami przed pięcioma laty, koalicja, szczególnie Platforma Obywatelska mówiła o łączeniu tych instytucji, żeby się nie dublowały, żeby kontrole były mniej uciążliwe dla beneficjentów czy przedsiębiorców. Chciałbym, żeby państwo taki harmonogram przedstawili. Czy zamierzacie również coś zrobić z tamtymi inspekcjami, bo o tym wcześniej mówiono.

Tutaj się też przewijała informacja, że ta nowa instytucja ma przejąć niektóre funkcje kontrolne ARR i ARiMR. Chciałbym wiedzieć, które to funkcje i co dalej z tymi dwiema instytucjami? Na poprzednich posiedzeniach Komisji również mówiliśmy o łączeniu tych dwóch agencji, w tej chwili agencji płatniczych. Co będzie z nich wyłączone i przejdzie do tej nowej instytucji? Pytam także w imieniu pracowników tych agencji i inspekcji, które wymieniłem, bo ci ludzie są zaniepokojeni, co dalej z nimi, z ich pracą? Chciałbym, żeby w najbliższych dwóch-trzech miesiącach posłowie mieli taką informację. To tyle, dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Dorota Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Dzień dobry, witam przybyłych gości. Jak państwo wiedzą, jestem lekarzem weterynarii, ale nie będę kimś od pilnowania interesów lekarzy weterynarii, ale pilnowania rzeczywiście bezpieczeństwa żywnościowego. Mam pytanie do strony rządowej. Ten projekt pojawia się kolejny raz i kolejny raz dobrze nam go nie wytłumaczono. Jako poseł pierwszej kadencji chciałam się przygotować do tego, bo dla mnie zasadne jest łączenie inspekcji sanitarnej ewentualnie z inspekcją weterynaryjną, a cała reszta jest tylko uzasadnieniem trudnej do zrozumienia konsolidacji. Chciałabym też zapytać, czy jest taka

możliwość, żebyśmy wszyscy, jak mówił pan Ajchler, dostali ten projekt z założeniami. Jak do tej pory tylko słyszymy, że strona pyta, ministerstwo rolnictwa mówi nam, że rozmawiało, ale nie mamy żadnej konkretnej decyzji, żadnej konkretnej opinii.

Z tego co wiem, nikt nam nie przytoczył opinii powiatowych lekarzy weterynarii, nie wiemy, jaka ona jest, a wiem, że jest druzgocąca, jeżeli chodzi o łączenie tych pozostałych inspekcji. Sami państwo wiedzą, że w inspekcjach handlowych i nasiennictwa nie ma pełnych struktur. Tak jak mówił przedstawiciel Inspekcji Sanitarnej, Inspekcja Weterynaryjna ma pełne struktury świetnie działające, a problemy, o których mówił pan Ajchler, to są problemy pojedyncze i naprawdę proszę poczytać i zainteresować się tym, jakie są opinie na świecie, jeżeli chodzi o Inspekcję Weterynaryjną. Mówią one o niej jako o najlepszej inspekcji w Europie. Sama pracowałam jako inspektor wiele lat temu i wiem, jakie wysokie standardy są nam stawiane, jak wyglądają nasze laboratoria. Proszę państwa, łączenie ich z inspekcją nasiennictwa i poszczególnymi inspekcjami, które nie wykazują takich potrzeb, jest dla mnie niezrozumiałe. Nie widzę materiałów, które by przekonywały mnie o tym. Mam wypisane wszystkie rzeczy, do których byłam w stanie dotrzeć i chciałabym zapytać, czy można prosić o wyraźną opinię inspekcji sanitarnej, czy można prosić o opinię inspekcję nasienniczą. Nie jest wytłumaczone dokładnie, jak wygląda kosztorys tych zmian, bo według mnie nie jest on dokładnie policzony i będzie to kosztowało państwo bardzo, bardzo wiele i nie przyniesie zbyt dużych zysków, ponieważ liczba kontroli na pewno się nie zmieni. Proszę wziąć pod uwagę, że część kontroli weterynaryjnych odbywa się w zupełnie innym czasie niż innych inspekcji. I tak te kontrole będą musiały być przeprowadzone osobno. Znając sytuację w Inspekcji Weterynaryjnej, powiększanie liczby zatrudnionych osób jest niemożliwe, ponieważ nie pozwalają na to warunki lokalowe. Konieczne więc będą zwiększone nakłady na połączenie tych inspekcji.

Druga sprawa, która bulwersuje mnie jako lekarza weterynarii. W projekcie jest dla mnie trochę niezrozumiałe – mówiłam już kiedyś o tym zapisie – że inspektorzy w nowej inspekcji nie będą się nazywali inspektorami weterynarii, chociaż 70% zadań tej inspekcji polega tylko na zadaniach weterynaryjnych. To lekarze weterynarii odpowiadają za jakość żywności, którą państwo jedzą, nie inspektorzy nasiennictwa. Inspektor wojewódzki będzie miał czterech zastępców. W zapisie projektu ustawy jest powiedziane, że tylko jeden ma być lekarzem weterynarii. Główny Lekarz Weterynarii ma pięciu zastępców, z czego jeden musi być lekarzem weterynarii. Powiatowy inspektorat, powiatowy inspektor będzie miał trzech zastępców, z czego powiatowy już musi być lekarzem weterynarii. I graniczny inspektor będzie musiał być lekarzem weterynarii. To jest zapisane w tym projekcie. Proszę mi wytłumaczyć, dlaczego na dole odpowiedzialni za bezpieczeństwo będą lekarze, natomiast zarządzani będą nie przez lekarzy weterynarii? Chcę podkreślić jeszcze raz, że 70% zadań to są zadania weterynaryjne, wymagające wiedzy zarówno z chorób zakaźnych, jak i wielu innych, w których konieczne jest wykształcenie lekarza weterynarii. Tak że oczekuję na te pytania odpowiedzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Pan poseł Stanisław Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, powiedziałbym, że w dużej części zgadzam się z wypowiedzią pani poseł, uważam jednak, że inspekcja nasiennictwa i ochrony roślin też ma potężne znaczenie, jeśli chodzi o zdrowie. To nie ulega wątpliwości, prawda? Dużo osób jest tu, w Sejmie, od dłuższego czasu, niektórzy byli tu już przed akcesją, znamy wymagania wobec tych inspekcji, służb, nastąpiła pełna modernizacja zakładów przetwórstwa za nieduże pieniądze. Biorąc pod uwagę pewne błędy, które popełniono, funkcjonowanie tych służb w ciągu ostatnich 20 lat, łącznie z obecnym okresem, należy ocenić bardzo pozytywnie. Powiem – lepiej, aniżeli można było przewidywać. Uważam, że wszystkim służbom, które nad tym pracowały, wszystkim inspekcjom, ale też parlamentarzystom komisji sejmowych, szczególnie Komisji Rolnictwa, trzeba naprawdę pokłonić się za to, co zostało zrobione. Powinniśmy się z tego cieszyć. Za to, że dzisiaj polska żywność cieszy się w świecie opinią zdrowej, smacz-

nej, ekologicznej, naturalnej. I jeszcze taki wynik w handlu zagranicznym – uważam, że to jest jeden z elementów, który pozwala Polskę najlepiej promować. Powinniśmy to w jeszcze większym stopniu wykorzystywać. I faktycznie nawet w różnych przeciekach informacyjnych najwyższych służb, łącznie ze Stanami Zjednoczonymi, bardzo wysoko ocenia się funkcjonowanie wszystkich polskich służb związanych z żywnością. To czego nam więcej potrzeba? Czyli przede wszystkim powinniśmy uszanować to, co do tej pory osiągnęliśmy. To jest klucz do sprawy.

Uważam, że tworzenie tej jednej agencji wymaga poważnego namysłu, trzeba się nad tym zastanowić. Polska ma 38 mln mieszkańców i konsumentów, nie można na nią patrzeć tak samo jak na sześć państw UE, które mają po półtora miliona czy dwa miliony mieszkańców. Uważam, że mądrość polega na tym, żebyśmy właśnie pytani, jak zamierzamy zwiększyć liczbę państw, do których będziemy eksportowali, odpowiadali, że chcemy wyspecjalizować służby, żeby nic nie uronić z dotychczasowego dorobku. Ja bym się poważnie zastanowił nad tym: skoro mamy takie znakomite efekty, czy trzeba to łączyć, czy mimo wszystko jeszcze bardziej wyspecjalizować i pokazać wyższą jakość naszej żywności w świecie. To jest zasadnicza sprawa.

Jeśli mówimy o łączeniu tych służb i o ekonomii, to uważam, że kluczem do sprawy jest analiza ekonomiczna etatów, kosztów. Bo przepraszam, ale w większości różnych reorganizacji mówiło się o pięknych zamierzeniach obniżenia kosztów etatów, a osiągnęto efekt zupełnie odwrotny. Uważam, że my jako Komisja, jako posłowie powinniśmy faktycznie wcześniej otrzymać przede wszystkim analizę ekonomiczną przedsięwzięcia. Ktoś się powinien pod tym podpisać, a my to wszystko sprawdzimy. Przepraszam bardzo, jak przebiegało tworzenie powiatów, które było decyzją polityczną? Gdy pytaliśmy, ile to będzie kosztowało, ministrowie odpowiadali – nie ma o czym dyskutować, będzie taniej. Czas pokazał, o ile jest tańsze w etatach, kosztach itd. Zmiany ustrojowe rozpoczęte ponad 20 lat temu polegały głównie na tym, że wszystkie decyzje miały być podejmowane z uwzględnieniem warunków ekonomicznych, po wyliczeniu kosztów. Dlatego w uzasadnieniu tych wszystkich zmian będziemy się domagać informacji o liczbie etatów, liczbie funkcyjnych. Wiemy, że niektóre służby są niedoceniane pod względem płacy. Skoro to mają być inspekcje państwowe, trzeba będzie je zwiększyć, wzrośnie liczba etatów. To nie może być już na piękne oczy mówione, tylko: karty na stół, precyzyjnie przedstawić koszty, niech się pod tym ktoś podpisze, żeby to można było sprawdzić.

Powiem, że poważnie bym się nad tym zastanowił. Może decyzje już zapadły, ale co będzie lepsze dla Polski? Czy tworzenie jednej służby, czy mimo wszystko Inspekcja Weterynaryjna; wyspecjalizowanie, połączenie z jakąś jedną inspekcją? Przepraszam bardzo, bo u nas, jak mamy kłopoty, to najpierw jest ta pierwsza koperta – zrzucamy winę na poprzednika, potem druga koperta – robimy reorganizację, a trzecia – piszemy następne trzy koperty. Więc ja bym się nad tym poważnie zastanowił.

Inna rzecz. Uważam, że nawet z dobrych rozwiązań ustawowych dotyczących służby zdrowia, możemy wyciągnąć nauczkę: możemy coś uchwalić, ale jak to potem przeprowadzić? Tu nie ma czasu na eksperymenty, które w dodatku będą nas drogo kosztowały. Lepiej wolniej, ale wszystko sprawdzić, nawet przetestować, zrobić pilotaż. Nie może być niedomówień, sytuacji, że 1 stycznia któregoś roku przyjdziemy po sylwestrze i w zasadzie nie będziemy wiedzieli, co kto ma robić, za co odpowiadać. Bardzo mocno zwróciłbym na to uwagę. To musi być przemyślana sprawa. I proszę mi wierzyć, że inspekcje też na ten temat dyskutują. Ja bym się nie bał otwartej dyskusji z tymi wszystkimi służbami, bardziej wsłuchajmy się w ich głosy. Ekonomia, przyszłość i bym powiedział filar nie tylko rolnictwa, ale całej naszej gospodarki to jest to, o czym mówimy. Więc naprawdę o to bym apelował.

Jeszcze tylko krótkie pytania, panie przewodniczący. Pytanie o nowelizację ustawy, o moratorium do 1 stycznia 2013 r. na pasze ze składnikami genetycznie zmodyfikowanymi. Już czas, żeby nad tym popracować, żeby nie przegapić. Druga sprawa – ustawa o środkach ochrony roślin. Niestety nie nadążamy za tym, czego oczekują rolnicy, a co mają już inni rolnicy w UE – chodzi o możliwość redukcji stawek, które są ustalone. Przecież rolnicy na to oczekują, na spotkaniach już od dwóch lat się pytają, kiedy ta ustawa będzie wprowadzona.

Pozytywnie też trzeba ocenić to, co jest naszą wspólną robotą, nie jakiegoś jednego rządu czy ministra, że rozszerzamy liczbę państw, do których eksportujemy, o czym mówił pan doktor Związek. A najlepsze wyniki co do nadwyżki osiągamy w handlu z Rosją, tam jest też nasz interes, dlatego odbudowę rynku rosyjskiego i innych naprawdę trzeba ocenić bardzo pozytywnie. Jest tylko pytanie, czy po tej reorganizacji dalej utrzymamy taką ekspansję.

Ostatnia sprawa – to GMO, nasiennictwo. Zmienia się prawo unijne, rozporządzenie. Jak to wygląda, jak my do tego podejmiemy? Jak z obrotem materiałem siewnym GMO? To jest też temat, od którego nie uciekniemy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Henryk Kowalczyk. Bardzo proszę, tylko do pięciu minut, bo strasznie mało czasu, a dużo osób chce zabrać głos.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie ministrze, Wysoka Komisjo. Gdy słucham od wielu lat dyskusji na temat łączenia inspekcji i stworzenia inspekcji bezpieczeństwa żywności, to właściwie Komisja niewielkie ma znaczenie, bo my sobie pomówimy, pomówimy, a i tak usłyszeliśmy jednoznaczne stanowisko inspekcji sanitarnej i Inspekcji Weterynaryjnej: nigdy, po naszym trupie, żadnego łączenia nie będzie. Więc możemy sobie mówić kolejne pięć lat. Chyba że są jakieś projekty, bo pan poseł Kalemba zastanawiał się, że może decyzje zapadły, ale ja myślę, że poseł koalicji powinien wiedzieć, czy decyzje zapadły, czy nie. A porównując sytuację do służby zdrowia. Pan poseł wspomniał, że tak pięknie funkcjonuje zreformowana służba zdrowia, ale jeśli miałby to być wzór dla przyszłej inspekcji bezpieczeństwa żywności, to uchowaj nas Boże. I jeśli to rzeczywiście ma być tak, jak z wdrożoną ostatnio ustawą refundacyjną i tak ma funkcjonować inspekcja żywności po połączeniu, to lepiej nie dotykajmy tego, bo będzie jeszcze gorzej niż jest.

Problem polega właściwie na tym, że w tej chwili inspekcje funkcjonują dobrze, jeśli chodzi o pracowników i potencjał intelektualny, ale niestety bardzo źle traktujemy te inspekcje pod względem finansowym. Bo jak należy rozumieć choćby styczniową sytuację z ubiegłego roku, kiedy to inspekcja weterynaryjna mogła wziąć tylko 80 próbek, a przyszło 360 tys. ton mięsa z dioksynami? Praktycznie szukała igły w stogu siana. Jeśli więc nie wyposażymy tych inspekcji w narzędzia finansowe, to wszelkie mówienie i wychwalanie, oczywiście słuszne, potencjału naukowego, intelektualnego i nawet powiedziałbym ludzkiego tych inspekcji niewiele zmieni, dlatego że już w tej chwili w inspekcjach typu PIORiN, IJHARS inspektorzy zarabiają na granicy płacy minimalnej. To są ludzie z doświadczeniem, wyższym wykształceniem i tak się traktuje te inspekcje, to o czym tu mówić. Wszystko to dotyczy również spraw organizacyjnych. Przecież m.in. pod kątem połączeń rozpoczęła się w ubiegłym roku jakaś rewolucja w PIORiN. Nasza komisja zajmowała się bardziej szczegółowo tą inspekcją, nawet uchwaliliśmy dezyderat, ale rząd nie był łaskaw odpowiedzieć. Mam na myśli m.in. bałagan, który powstał wskutek likwidacji inspektoratów w woj. mazowieckim. Jakie są tego konsekwencje? Ano takie, że kto ośmielił się cokolwiek mówić, czy krytykować pracowników, to już został zwolniony z pracy. Myślę, że jeśli w ten sposób będzie traktowany problem inspekcji, to nigdy do żadnych dobrych wniosków nie dojdziemy. Przypomnę: nie było żadnej reakcji na dezyderat, w którym domagaliśmy się wyjaśnień np. zamieszania, jakie wprowadziła pani dyrektor w Mazowieckim Inspektoracie Ochrony Roślin i Nasiennictwa, która w konsekwencji zwolniła kierownika oddziału ciechanowskiego. Dlaczego to zrobiła? Bo akurat się okazało, że sama pani dyrektor nie ma uprawnień do kierowania inspekcją i jest domniemanie, że w wynikach konkursu naruszono prawo – pani inspektor nie ma wymaganego ustawą wykształcenia rolniczego. A osoba, która to wskazuje...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę kończyć, panie pośle.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Już kończę, panie przewodniczący. Dlatego też korzystając z okazji, że jest tu obecny główny inspektor PIORiN i minister rolnictwa, pragnę jeszcze raz przypomnieć o treści

dezyderatu, który złożyliśmy, i o zajęcie się tą sprawą, bo nie może być tak, że jeśli ktoś wskazuje na uchybienia, to ponosi karę w postaci zwolnienia z pracy. Jeśli tak będziemy traktować inspekcję, czy będzie ona połączona, czy nie, to na pewno one nie będzie działać skutecznie, ani z pożytkiem dla rolników. Oczekuję jednoznacznych odpowiedzi i wyjaśnienia tej sprawy, bo oczywiście milczeniem można zawsze to załatwić. Jeśli Komisja w ten sposób jest traktowana, to właściwie możemy się nie zbierać, bo nawet na dezyderaty się nie odpowiada. Teraz też sobie pogadamy ołączeniu inspekcji i właściwie nic się nie zmieni. Pan poseł Kalemba powiedział: no, może decyzje już zapadły. To właściwie nasza dyskusja jest nie wiadomo komu potrzebna. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Proponuję, żebyśmy po zakończeniu posiedzenia Komisji przygotowali zestaw pytań, które wynikają z debaty, i prześlemy je resortowi. Rzeczywiście nie będzie łatwo odpowiedzieć w krótkim czasie, ale prześlemy pytania i będziemy oczekiwali odpowiedzi na piśmie. Będziemy mieli wtedy jasność sytuacji. Bardzo proszę, pani poseł Anna Paluch.

Poseł Anna Paluch (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Bardzo państwa przepraszam, że jestem spoza Komisji i wchodzę, że tak powiem, w kolejkę, ale między jedną a drugą Komisją, w której mam obowiązek uczestniczyć, chciałam dwa słowa powiedzieć na poruszany temat. Powiem bardzo krótko. Szanowni państwo, przede wszystkim namawiam rząd do dużej wstrzemięźliwości. Kwestia pierwsza jest taka, że każda sytuacja tego rodzaju, gdy nie ma pełnego nadzoru jednego podmiotu nad jakimś procesem, chociażby nad łańcuchem żywnościowym, czyli kiedy muszą współpracować dwie inspekcje, albo kompetencje nie są do końca specyfikowane, to jest po prostu potencjalnie bałagan, to jest zacinanie się, to jest niejasna sytuacja, kto za co odpowiada i kto jakie koszty ponosi. I tutaj namawiam do dużej wstrzemięźliwości.

Druga kwestia, to rzetelna kalkulacja kosztów. Szanowni państwo, od czterech lat jest taka sytuacja, że rząd spycha z siebie coraz więcej zadań. I szanowni państwo, samorządy, jakkolwiek by je inspektorzy prosili, nie dołożą, bo nie mają z czego. Likwiduje się szkoły, placówki oświatowe, państwo się wycofuje z finansowania wszelkich możliwych zadań, bo samorządy doszły już pod względem finansowym do ściany za przyczyną już nie powiem którego ministra tego rządu. Więc krótko mówiąc, jeżeli się zacznie jakieś majstrowanie z kompetencjami, z organizacjami, z przenoszeniem ludzi, wyposażaniem nowych struktur, to będzie po prostu totalny bałagan.

I, proszę państwa, ostatnia moja myśl. Pozwolę sobie sięgnąć do klasyki naszej literatury, do pana mistrza Jana Kochanowskiego, który napisał piękny wiersz „Mądry Polak po szkodzie”. Jego ostatnie zdanie jest takie: „Nową przypowieść Polak sobie kupi, że i przed szkodą i po szkodzie głupi”. A teraz rzecz na poparcie mojej tezy. Proszę sobie przypomnieć regionalne dyrekcje ochrony środowiska i generalnego dyrektora ochrony środowiska. Od kilku lat pracuję w Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa i przypominam sobie tę aktywność, te grupy ludzi, które przychodziły podczas procedowania nad ustawami z 3 października 2008 r., które utworzyły tę nową inspekcję regionalną, dyrekcję ochrony środowiska i regionalnego dyrektora. Ta procedura, proszę państwa, kosztowała w 2009 r. 300 mln zł polskich. Trzysta milionów. Przenoszenie zasobów zawsze oznacza zerwanie kontaktów, bo inspekcja, która działa na jakimś terenie, zna swój przedmiot działania, zna środowisko. Takie właśnie rzeczy miały miejsce w wypadku tej regionalnej dyrekcji ochrony środowiska. I proszę państwa, konia z rzędem temu, kto wskaże mi jednego wójta, burmistrza, prezydenta, starostę, który się o tej inspekcji wyraża pozytywnie. Konia z rzędem. Już nic więcej nie dodam. Więc po prostu namawiam rząd do wielkiej wstrzemięźliwości, do ważenia racji i do solidnego zastanowienia się nad całą sprawą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Pan poseł Zbigniew Dolata.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Mam właściwie jedno krótkie pytanie do głównego lekarza weterynarii. Dotyczy ono wyników kontroli NIK w sprawie nadzoru przez inspekcje państwowe nad fermami zwierząt futerkowych. Wyniki kontroli w Wielkopolsce są negatywne. Najgorszą ocenę uzyskała inspekcja weterynaryjna.

Główny lekarz weterynarii Janusz Związek:

Poprawili standard.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Nie wiem, jaki dokument pan doktor czytał, ja czytałem uważnie i nawet NIK skierowała zawiadomienie do prokuratury. Wykryto wręcz przestępstwa. Panie doktorze, jeśli pan chce to lekceważyć, tak jak pan lekcewał sprawę w 2010 r., kiedy Komisja Rolnictwa składała ten wniosek do NIK, to uważam, że jest to działanie, którym powinien się zająć pana przełożony, czyli minister rolnictwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Za dwa tygodnie na posiedzeniu Komisji Rolnictwa będziemy omawiali raport NIK w tym zakresie. Pan poseł Szymon Giżyński.

Posel Szymon Giżyński (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Ponieważ poruszono już sporo wątków merytorycznych, więc zgłaszam się nie z kolejnymi, ale z końcowymi wnioskami, postulatami, tym samym wątpliwościami do panów ministrów. Wydaje się, że po tym co w większości wypowiedzi tutaj padło, wniosek wyjściowy jest taki, że wewnętrznym, merytorycznym, kompetencyjnym przede wszystkim na poziomie decyzji językiem nowej inspekcji powinien pozostać i być język lekarzy weterynarii.

Bardzo poważne obawy budzi zamieszanie i zaburzenie porządków merytorycznych poprzez ograniczanie kompetencji fachowców, w tym wypadku mówię o lekarzach weterynarii, na rzecz tzw. menedżerów z politycznego klucza nadanych. Wiemy z różnych praktyk, także ustaw pozaweterynaryjnych czy pozainspekcyjnych, że żaden dyrektor wojewódzki – wracam oczywiście na grunt Komisji czysto merytoryczny, na którym dzisiaj debatujemy – spoza weterynaryjnej branży, np. przysłowiowy fryzjer, nie da rady, będzie zupełnie bezradny wobec pryszczycy, afrykańskiego czy klasycznego pomoru świń, także wszelkich innych zagrożeń. Taka jest po prostu natura tej branży, kompetencyjna, można nawet powiedzieć, bardzo ekskluzywna. I to trzeba bezwzględnie i całkowicie szanować. Cała koncepcja, którą tutaj nie do końca przedstawiono, bo przecież mamy wątpliwości zasadnicze – co jest też bardzo charakterystyczne – czy ona w ogóle jest, a nie została – co też zresztą trzeba powiedzieć bardzo jasno – u samych swoich początków, bardzo wyraziście, może nawet prewencyjnie i pewnie słusznie oprotestowana. Cała koncepcja budzi obawy środowiska, iż przebudowa inspekcji jest podyktowana celami również politycznymi, czyli wykombinowaniem, wygenerowaniem kolejnej znaczącej puli etatów, bez zupełnie oczywistych potrzeb, ale takie właśnie pomysły powstają w obrębie obecnie funkcjonującej koalicji, jeżeli takie cele się stawia. A te cele w tych koncepcjach są nawet nie do końca czy nieledwie skrywane, i to jest jedna chyba z najbardziej wyrazistych tendencji w tych pomysłach, czy może najbardziej wyrazista.

Wniosek końcowy, stanowiący reasumpcję wniosków poprzednich, i ocena. Wydaje się także – jestem podbudowany tym, co państwo z różnych klubów do tej pory mówili – że powstanie organizm według tej koncepcji niespójny, bo pewne odniesienia, pewne punkty odniesienia z niedalekiej historii do tych pomysłów mamy. Parę lat temu był pomysł, który funkcjonował też na poziomie Komisji, ale z oczywistych względów, kontekstów historycznych nie mógł być zrealizowany, pomysł naszego środowiska, który te rzeczy łączył harmonijnie w pewną hierarchię czy też kod weterynaryjny i jego decyzyjność szanował, wokół tego budował pewne następne całości. Tutaj tak się nie dzieje. W związku z tym powstanie organizm nieharmonijny, niespójny, bardzo kosztowny, o czym tutaj też już mówiono, i już na samym starcie wymagający olbrzymich kosztów, nakładów. Stąd pytanie, czy one są w ogóle liczone, już nie mówię policzone, ale czy są

uwzględniane, żeby to wszystko na wstępie i na wyjściu podać, na samo przysposobienie, uruchomienie i powstanie tej maszyny, która ma się tak zwać, jak tutaj podano.

Ostatnie zdanie – według wszystkich tutaj, także państwa przed chwilą sugestii, dowodów, obaw może powstać konstrukcja merytorycznie, kompetencyjnie, decyzyjnie przede wszystkim słabsza od sumy sprawności, mocy dotychczasowych poszczególnych inspekcji. To są obawy, które oczywiście proszę rozumieć, panie ministrze, jako zamienione w mojej wypowiedzi na pytania. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Proszę, pan poseł Dariusz Bąk, następny Piotr Polak.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zaproszeni goście. Sejm ma uprawnienia nadzorcze wobec rządu i Komisja Rolnictwa, ta tematyczna, też powinna mieć i ma w pewnym sensie uprawnienia nadzorcze w stosunku do resortu rolnictwa, jakim jest minister i Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Proszę państwa, jak to wygląda w praktyce? Wspominano już tutaj przypadek z ubiegłej kadencji, ale mówimy o tym dlatego, że minister był ten sam. Niewiele się zmieniło, premier jest ten sam. Jeżeli chodzi o PIORiN, w poprzedniej kadencji, w trakcie kiedy mieliśmy do czynienia z tą bakterią, kiedy było embargo na polskie owoce i warzywa, doszło do potężnej rozróby w Mazowieckim Inspektoracie Nasiennictwa i Ochrony Roślin i to było omawiane na Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Wskazano, że jest dyrektor, który nie respektuje poleceń przełożonych, uwag ministerstwa, nie respektuje uwag wojewody i powoduje różne zamieszania, m.in. likwiduje delegatury w Makowie Mazowieckim i w innych miejscach, cierpią ludzie, związki się nie zgadzają. Komisja wypracowuje dezyderat, efekt jest taki, że nie ma odpowiedzi, są natomiast konsekwencje i osoba, która doprowadziła do tego zamieszania, dalej robi zamieszanie, łamie prawa pracownicze, cierpią ludzie. Tak nie może być, szanowni państwo.

Żeby tutaj na Komisji można było wypracować coś konkretnego, coś zrozumiałego i coś dobrego dla przyszłości, musi być przede wszystkim zaufanie. W takiej atmosferze zaufanie jest niemożliwe, ludzie się nie otworzą. Ta osoba, była wówczas obecna na posiedzeniu Komisji Rolnictwa ubiegłej kadencji w ubiegłym roku i utraciono do niej zaufanie. I to pani dyrektor spowodowała wyrzucenie tej osoby ze stanowiska i z pracy. Związki zawodowe działające w resorcie rolnictwa są przeciwne. I nic. Nie ma mocnego, żeby sobie poradził z pracownikiem, który nie jest najwyższy rangą. Nie ma mocnego.

Panie ministrze, do pana mam pytanie – co się dzieje, co to za bałagan w resorcie rolnictwa? Pani Chłódnicka z nasiennictwa i ochrony roślin, co się dzieje? Co to są za zwyczaje, które wprowadziliście za tej koalicji PO-PSL, bo ta koalicja była też w czasie poprzedniej kadencji przez cztery lata. Na początku obecnej kadencji to samo robicie. Pytam i oczekuję odpowiedzi, i zmiany takiego stylu prowadzenia najważniejszych spraw. Proszę państwa, chodzi o bezpieczeństwo żywności. Nie można sobie pozwolić na takie zachowania i na odgrywanie się na ludziach, bo na tym cierpi wizerunek nie tylko resortu, ale i wizerunek Polski.

Proszę państwa, jak długo producenci nie mogli sprzedawać owoców i warzyw podczas poprzedniej kadencji? Nie ustalimy tego, kto w jakiej części zawinił. Ale faktem jest, że w Polsce te sprawy najdłużej się przeciągały, kwestionowano właśnie nasze świadectwa. Czy to przypadkiem nie jest bałagan, który zapanował w resorcie i w inspektoracie nasiennictwa i ochrony roślin? Dlatego apeluję do pana ministra i oczekuję odpowiedzi – czy się zmieni to traktowanie ludzi, czy uporządkujecie sprawy i czy będziecie chcieli słuchać posłów z Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi? Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Piotr Polak, następny Jacek Bogucki.

Poseł Piotr Polak (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, wszyscy uczestniczący w dzisiejszym posiedzeniu. Wsluchując się w głosy prelegentów, którzy omawiali materiały, które otrzymaliśmy wcześniej, i słuchając o zakresie pracy poszczególnych inspekcji, ciśnie się pytanie

na usta o współpracę tychże inspekcji. Chciałbym zapytać pana ministra, jak ministerstwo koordynuje prace poszczególnych inspekcji, które nam referowały swoje zajęcia i materiały przygotowane na dzisiejsze posiedzenie. A widać wyraźnie, że zakres i kompetencje poszczególnych inspekcji w wielu wymiarach się pokrywają.

Pytania szczegółowe odnośnie do poszczególnych inspekcji. Zacznę od IJHARS. Jakość artykułów rolno-spożywczych to bardzo ważny segment, który nas, konsumentów, interesuje. To, na co zwróciłem uwagę, to fakt, że kontrole IJHARS wykazały wzrost partii towarów niespełniających wymogów jakościowych, może niewiele, bo tylko o jedną dziesiątą punktu procentowego w stosunku do roku 2010, ale to jest wzrost niemal aż o 50 procent. To są niepokojące informacje. Chciałbym zapytać, czy IJHARS oprócz kar, o których tu jest mowa – a nie są to kary wyjątkowej wysokości – dysponuje instrumentami, które pozwalałyby skutecznie z tym zjawiskiem walczyć?

Kolejne pytanie – o kontrolę na granicy towarów importowanych do Polski. Czytamy w materiale, że jeśli kontrola graniczna jakości handlowej stwierdzi, że pewne partie są niewłaściwej jakości, może zakazać wprowadzenia ich do obrotu. Wprawdzie dalej są podane przykłady, ale ja chciałbym zapytać o ryby, o których się tutaj nie mówi. Pamiętamy wszyscy tragedię z ubiegłego roku, jaka dotknęła Japonię, i tragedię elektrowni atomowej. Wiadomo, że w tamtych właśnie rejonach są duże łowiska ryb. Czy inspekcja w tym właśnie zakresie – napromieniowanie ryb – prowadzi kontrole, a tym samym również pod kątem dużej zawartości wody w mrożonych rybach, co obserwujemy w handlu detalicznym.?

Sprawa planowanych zmian, o których była mowa, i projektu, według którego ma powstać jedna wspólna inspekcja. W uzasadnieniu czytamy, że ta konsolidacja pozwoli na szybsze i kompleksowe przeprowadzanie kontroli, zapobiegnie wielokrotnie powtarzającym się kontrolom poszczególnych inspekcji i z tego tytułu będą również redukcje ilościowe w postaci mniejszej liczby laboratoriów. Czyli same korzyści. Ale jak mówili poprzednicy – co się powtarza już od kilku lat – efektów nie ma. Doczekaliśmy się tylko samych założeń.

To są rzeczy, które budzą duży niepokój.

Pytania o produkcję roślinną i nasiennictwo. Czytamy, że planuje się utworzenie – wynika to z odpowiednich dyrektyw – krajowego planu działania na rzecz ograniczenia ryzyka związanego ze stosowaniem środków ochrony roślin. Czy ten plan będzie przyjmowany w drodze uchwały Rady Ministrów? To bardzo istotny plan i chciałbym spytać, jak ministerstwo zamierza go konsultować? Bo to ważne, żeby te sprawy były szeroko konsultowane, chociażby z organizacjami rolniczymi, związkowymi czy samorządowymi.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę kończyć.

Poseł Piotr Polak (PiS):

Już kończę, panie przewodniczący. Ostatnie pytanie i wątpliwość, która budzi niepokój, to GMO i ustawa z 2006 r., która zakazywała stosowania i wprowadzania do użytku pasz GMO. Niepokojące jest, że przez te lata, od roku 2006, nie prowadzono w Polsce żadnych badań naukowych dotyczących tych pasz. Dlaczego tak się stało i dlaczego w związku z tym planuje się po raz kolejny przesunięcie terminu wejścia...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Piotr Polak (PiS):

...zakazu wytwarzania. Dlaczego te analizy – mam nadzieję, że je prowadzono chociażby w ostatnich latach – nie są jeszcze przygotowane? Przez następne lata, do roku 2017, te pasze będą w obrocie handlowym, a wiadomo, że na samym końcu łańcucha żywnościowego jesteśmy my, jest człowiek i z tego tytułu może się okazać, że będą ewidentne straty. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Jacek Bogucki, następny pan Krzysztof Borkowski.

Posel Jacek Bogucki (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Hasło od pola do stołu, czyli kontrola od pola do stołu, powinno wydawać się oczywiście sensowne i właściwe. Ale jak zawsze diabeł tkwi w szczegółach i w sposobie realizacji budowy takiej inspekcji. No i już na tym etapie, kiedy od kilku lat toczy się na ten temat dyskusja, słyszymy jednak dużo sporów kompetencyjnych, ale także o to, kto w tej nowo powstałej inspekcji będzie najważniejszy. Myślę, że to źle stawiany problem.

Na pewno taka operacja wymaga ogromnego przygotowania, ale przede wszystkim trzeba pamiętać o tym, że w tych instytucjach pracują ludzie, o których nikt nie powinien zapomnieć. Trzeba pamiętać o tym, że każda instytucja ma swoją siedzibę, swoje miejsce, w którym się w tej chwili znajduje, i połączenie fizyczne często będzie trudne i niemożliwe ze względów choćby lokalowych, a wiadomo, że w budżecie pieniędzy na to nie będzie. A więc pytanie – czy przeżyją to pracownicy tych inspekcji, czy przeżyją te inspekcje? Ale jeszcze ważniejsze jest pytanie – czy przeżyją to konsumenci? Bo ja już to widzę, jak lekarz weterynarii będzie się zajmował nasiennictwem. No nie widzę tego. I odwrotnie, jak inspektor jakości handlowej będzie się zajmował weterynarią? Też średnio to widzę. Ale boję się, że tym wszystkim po połączeniu nie będzie się zajmował ani lekarz weterynarii, ani inspektor jakości handlowej, tylko kolejny polityk rządzącej partii. I to będzie dopiero zasadniczy problem po połączeniu tych inspekcji.

Wiemy, jak wyglądały, nawet w tych wymienianych instytucjach, nominacje i dla czego akurat najlepszymi fachowcami okazywali się politycy aktualnie rządzącej partii i kierujący ministerstwem rolnictwa. O tym powinniśmy pamiętać, bo tu jest ogromne zagrożenie dla konsumentów, dla tych, którzy w końcowym etapie mają te produkty otrzymać. Niezależnie od tego, czy są to produkty roślinne, czy zwierzęce, mają one być zdrowe i bezpieczne, o dobrej jakości. Jak widać na podstawie wydarzeń sprzed roku, rozwiązania unijne także nie gwarantują bezpieczeństwa i do dzisiaj jakoś nie doczekałem się, żeby Niemcy wyjaśnili, co się ostatecznie stało. Także u nas pojawiało się wiele problemów, o których tu już koledzy mówili.

Tym niemniej powinniśmy starać się poprawiać obecnie obowiązujące prawo. Bo boję się, że żywność, którą spożywam, jest wprawdzie wolna od włośnicy, od bakterii coli, ale czy wolna również od herbicydów, pozostałości antybiotyków, różnych szkodliwych dodatków używanych w produkcji roślinnej i zwierzęcej, bo powołując się na klasyka, coraz mniej jest mięsa w mięsie, chleba w chlebie a masła w maśle? Jeśli taka operacja miałaby być przeprowadzana, wymaga ogromnego przygotowania, przemysłu i jednocześnie odpowiedniego czasu, żebyśmy nie musieli pracować nad taką ustawą w trybie pilnym, jak do tej pory się zdarzało w wielu przypadkach. Abyśmy najpierw otrzymali założenia i mogli nad nimi dyskutować już na tym etapie. Chciałbym zaapelować do ministerstwa, żeby jak najszybciej przekazało nam kierunek, nad jakim pracuje i żebyśmy mogli zaopiniować to jeszcze przed dalszymi pracami. Naprawdę problem jest bardzo ważny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Krzysztof Borkowski, następny pan Ardanowski.

Posel Krzysztof Borkowski (PSL):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowna Komisjo, szanowny panie ministrze, szanowni państwo. Bardzo szeroki wachlarz zadań przedłożono nam dzisiaj na Komisji i myślę, że niektóre sprawy są fundamentalne. Jedną z nich jest łączenie inspekcji. Sądzę, że najwyższy czas, żeby pewne inspekcje połączyć. Nie będę zabierał głosu na temat inspekcji nasiennej, bo to jest sprawa do zastanowienia się, ale aż się prosi, żeby połączyć inspekcję weterynaryjną, sanitarną czy IJHARS i handlową. Po pierwsze dlatego, żeby to wszystko szło jednym torem. Przedsiębiorcy błagają, żeby to zrobić, żeby kontrole inspekcji się nie nakładały. Każda inspekcja w inny sposób interpretuje przepisy, a swoiste kuriozum jest takie, że przychodzi kolejna inspekcja i mówi, że tamci się na tym nie znają, my jesteśmy lepsi, inaczej interpretujemy te przepisy. Mogę mnożyć szczegóły, dostarczyć państwu co niemiara dowodów z praktyki codziennej. Ani przed-

siębiorky, ani nawet konsumenci nie oczekują, żeby był nadmiar inspekcji, ale żeby były one skuteczne.

Dla skuteczności powinna być konsolidacja i jedno zarządzanie, a także jawne, czytelne przepisy. Bo cóż, że mamy tyle inspekcji? Podam przykład. Polskę przez rok pozbawiono możliwości eksportu na Ukrainę, gdy w polskim mięsie nie było dioksyn. Tyle mamy inspekcji, a nikt nie wykrył dioksyn, i to mięso pojechało na Ukrainę, i przez rok byliśmy pozbawieni możliwości eksportu. Dlaczego? Bo nie ma jasnych, precyzyjnych zapisów. Jest tak, że ktoś odpowiada za towar sprowadzany na dany rynek – i to jest inspekcja weterynaryjna. Ale jeżeli towar już jest w sklepie czy hipermarkecie – to rozumiem, że odpowiada IJHARS. Czyli nikt nie odpowiada. Jest to tak szybko sprzedane, a zazwyczaj wysyłane na reeksport, że mamy tu klasyczną sytuację jak z Ukrainą. W związku z tym powiem jako praktyk i proszę, bo naprawdę i przedsiębiorcy, i myślę, że konsumenci...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o spokój. Było tak dobrze, a ktoś zaczyna tam rozmawiać. Przepraszam, panie pośle.

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

... dobrze wyjdą na łączeniu inspekcji. Następna rzecz. W tym naszym programie mówimy o badaniu mięsa, o inspekcji weterynaryjnej. Myślę, że Inspekcja Weterynaryjna, a przede wszystkim ministerstwo, strzeliło sobie gola, pozbywając się inspektorów weterynarii, bo nienależnie, bez sensu podniosło stawki za badanie mięsa. Wszystkie związki były przeciwne. To było bodajże rok temu. W związku z tym inspektorzy-lekarze zrezygnowali z pracy jako inspektorzy, bo zamiast trzech czy czterech tysięcy, teraz zarabiają sześć, osiem, dziesięć i piętnaście tysięcy – bo i tacy są. Lekarze weterynarii niby protestowali, ale w ogóle nie prosili o takie podwyżki. Prosimi o niższe, a pan minister zafundował im takie podwyżki, że poprzez to – a znam większość powiatowych inspektoratów – wszyscy inspektorzy odeszli. Są zootechnicy, są ludzie, którzy nie znają się na inspekcji i muszą się tego uczyć. To jest gol strzelony we własną bramkę.

Jeżeli mówimy o bezpieczeństwie żywności, to muszą o nie dbać dobrze wynagradzani fachowcy, inspektorzy. Powinno to się urynkować – tak jak w większości państw UE. Tak jak są laboratoria certyfikowane, tak samo urzędowi lekarze weterynarii powinni pozakładać spółki, zrobić certyfikację, a inspektorzy weterynarii powinni prowadzić nadzór. Wtedy to by było sensowne. A dzisiaj lekarzom urzędowym określa się, ile oni będą zarabiać. Oni prowadzą prywatne zakłady, prywatne praktyki. Przepraszam, czy to jest poprawnie, dobrze? Komuś, kto prowadzi działalność gospodarczą, też ministerstwo może napisać, ile on ma zarobić, że tyle ma zagwarantowane. To jest kuriozum, że w Polsce jest taki anachronizm. To jest niezrozumiałe, a jednocześnie wylano dziecko z kąpielą.

Jeszcze jedna ważna sprawa – UOKiK. W materiałach, które otrzymaliśmy, jest informacja, że ten urząd tak naprawdę za nic nie odpowiada. Jest ustawa o nieuczciwej konkurencji, ale konia z rżędem temu, kto powie, jak zakład mleczarski czy inny zakład spożywczy ma walczyć z potężną siecią hipermarketów czy dyskontów takich jak Biedronka? Życzę powodzenia, naprawdę. Dzisiaj z tej ustawy nic nie jest przestrzegane. To znaczy, jest w niej zapis, że nie ma prawa być żadnego półkowego i żadnych opłat. Wszyscy ponoszą opłaty i wszyscy o tym doskonale wiedzą. Jest to niezgodne z ustawą. To gdzie jest ten urząd, który ma nadzorować zgodność z prawem? Jest zakaz sprzedaży lawinowej. Sprzedają lawinowo. Dalej – jest zapis, że nie wolno sprzedawać poniżej kosztów. Wszystko jest sprzedawane poniżej kosztów. W związku z tym zapytuję – kto ma bronić polskich przedsiębiorców, a szczególnie przetwórców? Za chwilę będzie mało urzędów, tylko nikt na nie będzie płacił, bo nikogo nie będzie na to stać, nie będzie podatków i tak dalej, nie będę tego rozwijał. Ale naprawdę wiem to z praktyki. Kto nie wierzy, niech sprawdzi. Każdy dyskont bierze od 15 do 26% od wartości obrotu. Płacą polskie firmy. Nasza młodzież nie idzie do nas pracować, bo przedsiębiorca nie ma z czego zapłacić, bo płaci dyskontom i marketom. Za rok 2010, który jest rekordowy – mam odpowiedź ministra finansów na piśmie – naliczono im około 400 milionów podatków,

przy 200 miliardach obrotu. A w poprzednich latach zapłacili 100 milionów podatku PIT. Gdyby im naliczono 10 miliardów, to bym powiedział, że mało. A to, co naliczono, to jest śmieszne. W związku z tym nasz kraj z tego tytułu nic nie ma. Jest wiele urzędów, które patrzą, jak dokopać temu, co płaci podatki, ale nie patrzą, jak dokopać temu, co je wyprowadza. Może UOKiK, inspekcja jakości handlowej i wszystkie inspekcje zajęłyby się handlowcami, którzy sprowadzają towar i zmuszają przetwórców do tego, żeby było jak najmniej mięsa w mięsie, w jogurcie jak najmniej mleka, bo mówią, że ważna jest tylko cena. To jest bezpieczeństwo żywności? Bezpieczeństwo żywności powinno polegać na tym, że na etykiecie w Biedronce ma być napisane, że w mięsie mielonym jest 40% mięsa, a nie, że to jest mięso mielone, że to jest wyrób mięsopodobny, czy szynkopodobny, czy mlekopodobny. Takie jest nasze zadanie. To jest zwykle oszukiwanie obywateli i polskich podmiotów, które już nie wyrabiają, a handlowcy i wielkie korporacje mają się dobrze. A inspekcja przychodzi i oczywiście producenta po kulach. A gdzie jest ten, kto zarabia krocie? Proszę państwa, co wy robicie? Gdzie jest ten, co zarabia krocie? Zakładów, które w Polsce przetwarzają, z każdym dniem jest coraz mniej. Rolnicy już tego nie wytrzymują, bo albo po kulach dostaje rolnik, albo zakład przetwórczy. Dlatego proszę – przepraszam, że mówię w sposób emocjonalny, ale na co dzień tego doświadczam – żebyśmy się tym naprawdę zajęli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Pan poseł Krzysztof Ardanowski, następni będą przedstawiciele organizacji.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście. Myślałem, że dzisiaj będziemy dyskutowali na tematy, które zostały zaproponowane, czyli jaka jest koncepcja rządu w najbliższej kadencji w zakresie funkcjonowania instytucji bezpieczeństwa żywności, również jak te instytucje do tej pory działają. Skoncentrowaliśmy się jednak tylko na jednym fragmencie – czy łączyć, czy nie łączyć inspekcji. Notabene minister rolnictwa w sposób mało precyzyjny przedstawia ewentualne korzyści płynące z utworzenia wspólnej instytucji, chociaż powiem szczerze, nie jestem aż takim sceptykiem, jak większość państwa. Jestem w stanie zrozumieć, że tego typu instytucja mogłaby mieć wiele bardzo korzystnych pod każdym względem rozwiązań. Ale dyskusja toczy się wokół tego, kto będzie ważniejszy w tej instytucji, która z dotychczasowych inspekcji będzie wiodła prym przed pozostałymi. Inspekcja Weterynaryjna deprecjonuje pozostałe, twierdząc, że one właściwie nic nie robią i za nic nie odpowiadają, bo clou problemów bezpieczeństwa żywności to jest funkcjonowanie inspekcji weterynaryjnych. Wydaje mi się, że nie należy tak stawiać sprawy, ponieważ bezpieczeństwo roślin, stosowanych pestycydów, wprowadzanie na rynek żywności, która nie odpowiada określonym standardom, jest sprawą równie ważną jak opieka nad zwierzętami i nadzorowanie produkcji zwierzęcej. Słyszeliśmy tu bardzo wiele pozytywnych opinii o inspekcjach, ale najczęściej wygłaszanych przez ludzi z nimi związanych. To trochę jak w dowcipie: kumie chwala nas, wy mnie, a ja was. To że polską inspekcję chwali inspekcja z innego kraju czy EFSA, która jest w ogóle kwestionowana w sensie sprawności i sensowności nadzoru nad bezpieczeństwem żywności w Europie, to dla mnie nie jest żaden przekonujący argument. Chciałbym, żeby wszystkie inspekcje były chwalone przez rolników, żeby były chwalone przez konsumentów, żeby były chwalone przez przetwórców, których kontrolują. A nie że sami będziemy się chwalić. Pod tym względem działanie poszczególnych inspekcji może budzić wiele wątpliwości. Mieliliśmy okazję parę lat temu bardzo szczegółowo się zapoznawać z danymi dostarczonymi przez poszczególne inspekcje. Niewiele jest spraw, które tak mocno bulwersują ludzi, również w biurze poselskim w czasie spotkań z rolnikami, jak funkcjonowanie inspekcji weterynaryjnych. Rolnicy płaczą na powiatowych lekarzy weterynarii. Znam przykłady, że gospodarstwa doprowadzono do ruiny, zniszczono je – to wszystko jest oparte na dokładnych danych. Dlatego gdyby instytucje funkcjonowały poprawnie, nie tylko w opinii samych zainteresowanych, ale również w opinii tych, którym mają służyć, a więc społeczeństwa, to nie byłoby sensu wprowadzania żadnych zmian organizacyjnych. Nie byłoby takiej potrzeby. Pytanie – czy tak funkcjonują?

Obserwujemy na rynku fałszowanie żywności na dużą skalę. Inspekcja jakości handlowej została wyposażona przez poprzedni Sejm w ogromne możliwości karania, może nawet nieproporcjonalnie duże. Pytam się – gdzie są wyniki prac inspekcji? Ilu fałszerzy żywności ukarano tak dotkliwie, że więcej się nie poważą na fałszowanie? Inspekcja ochrony roślin. Niedawno rozmawialiśmy z panem inspektorem Kłosem; jest wiele problemów: analizy pestycydów, bezpieczeństwa tych pestycydów, w szczególności dla pszczół, wiele spraw można by wytknąć. Na takim spotkaniu jak dzisiaj nie ma możliwości rozmawiać o szczegółach. Jest zbyt wielu gości, rzucamy pewne hasła albo w obronie istniejących instytucji, albo o tym, że pomysł pana ministra jest dobry. A ja bym chciał przyłączyć się do głosów wielu posłów, chciałbym – zakładając, że Sejm w tym państwie odgrywa jeszcze jakąkolwiek rolę, chociaż coraz bardziej dochodzę do wniosku, że demokracja w Polsce jest fasadą – mieć pełne przekonanie, że propozycje w sensie ekonomicznym, organizacyjnym i logistycznym i w każdym innym, są dopracowane. I dopiero wtedy dyskutować, czy łączyć, czy nie. Bo na razie mówimy o pewnym hasle.

Druga sprawa – i powiem to bardzo otwarcie – takiego upolitycznienia instytucji zarządzających rolnictwem, ale podejrzewam, że i innymi działami gospodarki, dawno w Polsce nie było. O tym państwo mówili. Nominacje, zwolnienia, kolejne konkursy ogłaszane w Agencji Nieruchomości Rolnych, za chwilę w Agencji Rynku Rolnego – mówię to bardzo otwarcie – wynikają nie z kwalifikacji, tylko z tego, czy ktoś akurat do PSL należy. Często mówimy, że instytucja jest winna, np. zarzuca się weterynarzom, że nie dopilnowali mięsa z Niemiec. A z ministerstwa mieliśmy jednoznaczne dane. Rzeczywiście Polska wybawiła Niemców z kłopotu. Dane wyraźnie to potwierdzają – wzięliśmy w zeszłym roku niemieckie barachło do Polski – to są oficjalne dane. Ale przecież inspekcja weterynaryjna nie jest w stanie dokonać tego, czego od niej oczekiwaliśmy, jeżeli była decyzja polityczna ministra Sawickiego, za co zresztą Niemcy serdecznie panu ministrowi podziękowali. Jeżeli ta nowa inspekcja miałaby być równie upolityczniona, jak obecne, to uchowaj panie Boże, lepiej nic nie robić. Sądźmy, że zmianą organizacyjną naprawimy funkcjonowanie dotychczasowych instytucji. Nie tędy droga.

Mam jeszcze wiele innych tematów, ale ten temat zdominował dzisiejsze spotkanie, może będzie okazja, że i o tych pozostałych będziemy mówić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan poseł Telus poprosił o krótkie wystąpienie.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście. Konkretnie pytanie. Skandale żywnościowe stały się częścią współczesnego życia. Niedawno opinią publiczną wstrząsnęła informacja o kurczakach skażonych bakteriami odpornymi na antybiotyki, tym razem kolej przyszła na wieprzowinę. Przytoczę przykład z mediów, z niemieckiej gazety, która mówi o tym, że co czwarta porcja wieprzowiny sprzedawana w niemieckich supermarketach i dyskontach jest skażona bakteriami odpornymi na antybiotyki. W pięciu, z dwudziestu przebadanych, próbek mięsa znaleziono zmutowane Gram-ujemne pałeczki okrężnicy oraz szczepy gronkowca złocistego. Informacja dotyczy Niemiec, ale drodzy państwo, to mięso jest sprzedawane w supermarketach, które działają również na naszym rynku. Może nie będę mówił, w jakich supermarketach, ale w każdym razie są one dobrze u nas znane. Mam pytanie – czy w tych supermarketach jest prowadzona kontrola weterynaryjna? Czy ta informacja, o której przed chwilą powiedziałem, jest znana ministerstwu? I czy nie jest to powód, aby wstrzymać import mięsa z Niemiec? Wiemy, że niedawno wybuchła podobna historia i że mięso, które w Niemczech zostało skażone dioksynami, zjedliśmy w Polsce. Czy tym razem ministerstwo zadba? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz sobie udzielię głosu. Nie będę się wypowiadał na temat inspekcji, bo padło już dużo głosów i myślę, że jak będzie konkretny projekt, wtedy można będzie więcej powiedzieć. Chciałem zwrócić uwagę na inną sprawę. Jako poseł otrzymałem korespondencję dotyczącą surowców farmaceutycznych stosowanych w leczeniu zwierząt. Odczytam po prostu pewien fragment z innego pisma skierowanego do mnie przez kilka

osób, i będę prosił ewentualnie resort o zajęcie stanowiska. „Aby zapewnić bezpieczeństwo konsumenta w skali Wspólnoty Europejskiej, związane z podawaniem zwierzętom substancji leczniczych, do dyrektywy 2001/82 (WE) Parlamentu Europejskiego i Rady z 6 listopada 2001 r. w sprawie wspólnotowego kodeksu odnoszącego się do weterynaryjnych produktów leczniczych wprowadzono art. 68”. I tutaj są dwa pytania: „Czy zapisy art. 68 wymienionej dyrektywy w sprawie wspólnotowego kodeksu odnoszącego się do weterynaryjnych produktów leczniczych zostały poprawnie zaimplementowane do prawa polskiego? Czy do państwa, do ministerstwa zgłaszały się jakieś instytucje w tej sprawie?”. I drugie pytanie: „Czy obecnie istniejące przepisy ustawy – Prawo farmaceutyczne (to już raczej do Ministerstwa Zdrowia) właściwie chronią rynek produkcji zwierząt, a tym samym konsumenta żywności pochodzenia zwierzęcego przed pozostałościami substancji leczniczych stosowanych u zwierząt”. To są takie dwa pytania, na które w związku z dzisiejszym tematem i planami pracy prosiłbym ewentualnie o odpowiedź.

Teraz przechodzimy do trzeciej części. Pytania będą zadawali przedstawiciele organizacji, stowarzyszeń; obowiązuje ta sama zasada – do pięciu minut, nie może być lepszych i gorszych. Rozpocznie w imieniu Jacka Łukaszewicza, prezesa Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej pan, który się zgłosił. Proszę bardzo.

Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Jacek Łukaszewicz:

Panie przewodniczący...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę się przedstawić.

Prezes KRL-W Jacek Łukaszewicz:

Jacek Łukaszewicz, prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Dziękuję serdecznie za zaproszenie, ale przede wszystkim chciałbym przypomnieć jeden fakt. Na przestrzeni ostatnich lat samorząd zawodowy, a także lekarze weterynarii i pracownicy inspekcji weterynaryjnych przyjęli kilka stanowisk na temat tego projektu. Autorami stanowisk były Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna i Zjazd Krajowy. Wszystkie te stanowiska można streścić w jednym zdaniu – projekt do odrzucenia w całości. Ten projekt był też jednym z powodów protestu lekarzy weterynarii w grudniu 2010 r. Niestety z opinią fachowców, z opinią lekarzy weterynarii ministerstwo rolnictwa nie liczy się zupełnie.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jedno. Należy rozgraniczyć jakość od bezpieczeństwa żywności. Proszę państwa, lekarze weterynarii, inspekcje weterynaryjne czuwają nad bezpieczeństwem żywności pochodzenia zwierzęcego. Beneficjentem jest całe społeczeństwo. I ono ma być zadowolone z działalności inspekcji, nie podmioty kontrolowane przez inspekcję.

Co do łączenia inspekcji, zadaniowo zakładamy, że właściwe byłoby połączenie lub też wspólne działania w pewnym zakresie Inspekcji Weterynaryjnej z inspekcją sanitarną. Te dwie inspekcje dbają o bezpieczeństwo żywności.

Prosiłbym bardzo Wysoką Komisję, żeby zastanowiła się nad jedną bardzo ważną kwestią, na której temat nie padło tutaj ani jedno słowo. Mianowicie – czy Inspekcja Weterynaryjna powinna podlegać ministrowi rolnictwa. Widzimy tutaj zasadniczy konflikt interesów. Proszę państwa, dbając o bezpieczeństwo zdrowia publicznego, kontrolujemy producentów rolnych. I chociażby po tym projekcie widać, że jego celem jest osłabienie merytorycznej siły inspekcji. Dlatego prosiłbym o rozważenie, czy na pewno Inspekcja Weterynaryjna powinna podlegać ministrowi rolnictwa.

Panie przewodniczący, mam gorącą prośbę, aby udzielił pan głosu prezesowi Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, a także prezesowi Zachodniopomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, którzy naprawdę w telegraficznym skrócie przedstawią merytoryczne aspekty tej sprawy. Dziękuję państwu bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę, panowie zostali zapisani do wystąpienia. Jeśli pan chce, aby teraz zabrali głos, bardzo proszę, pan Marek Kubica, Zachodniopomorska Izba Lekarsko-Weterynaryjna. Do pięciu minut.

Prezes Zachodniopomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, członek KRL-W Marek Kubica:

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Reprezentuję krajową radę, jak tu powiedziano. Chciałbym przede wszystkim podnieść jedną kwestię. Jeżeli rozmawiamy o projekcie założeń do ustawy o państwowej inspekcji bezpieczeństwa żywności, weterynarii, to zadam panu ministrowi jedno zasadnicze pytanie. Mianowicie, techniki prowadzenia dialogu społecznego w odniesieniu do kształtowania nowoczesnego prawodawstwa są m.in. objęte pewnymi zasadami ujętymi w rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”. Na podstawie tego dokumentu ustala się określone ruchy i fakty, które w pewnej sekwencji wskazują na celowość podjętych działań legislacyjnych, zarówno pod względem skutków merytorycznych, jak i finansowych. Czy w zakresie dotyczącym fuzji tych inspekcji w sposób rzeczowy i jednoznaczny przez agendę niezależną, powiedzmy stronę trzecią, zostało sporządzone ASE zarówno pod względem skutków finansowych; skutków społecznych związanych z osobami, które zostaną pozbawione pracy; kwestii dotyczących przemian własnościowych w obrębie nieruchomości będących we władaniu obecnych inspekcji, gdzie mają być ulokowane inspektoraty na poziomie wojewódzkim i powiatowym?

Proszę państwa, Wysoka Komisjo. Założenia do tego projektu to jest akt chęci i akt życzeniowy. Tam te rzeczy nie są w ogóle usystematyzowane, w żaden sposób nie są zważone, zmierzone, de facto projekt tej ustawy to jest wiwisekcja na społeczeństwie. Dopiero po skutkach się dowiemy, jakie są efekty. Nie ma jednoznacznej decyzji, opinii i wskazówek nawet w tak prostych sprawach, ile osób będzie zatrudnionych, ile osób zwolnionych, czy kryterium zwalniania będzie np. ilość pieniędzy zainwestowanych przez państwo polskie w wykształcenie takiej osoby, czyli wartość merytoryczna zwalnianej osoby. Te rzeczy stawiam pod znakiem zapytania i oczekuję jednoznacznej odpowiedzi od strony rządowej, bo my, jako lekarze weterynarii reprezentujący nasze koleżanki i kolegów, uważamy, że to są kluczowe pytania dla istoty rzeczy i przed podjęciem jakichkolwiek działań legislacyjnych, w sposób arbitralny, neutralny te rzeczy powinny być sprawdzone przez niezależne jednostki. A prócz tego...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę powoli kończyć.

Prezes Zachodniopomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, członek KRL-W Marek Kubica:

Oczywiście. Przy okazji wywiązała się rozmowa na temat jakiejś quasi-supremacji lekarzy weterynarii nad innymi zawodami. Uzasadnię tylko jedno: dlaczego my, lekarze weterynarii mamy legitymację do tego, aby w sposób wiążący wypowiadać się w sprawach bezpieczeństwa zdrowia publicznego. Dwie sprawy: pierwsza niekwestionowana – 85% zadań przyszłych łączonych inspekcji to zadania wykonywane przez lekarzy weterynarii. Druga kwestia: jeżeli od 2004 r., czyli od akcesji do Unii, podsumujemy liczbę kontroli FVO w Polsce bezpieczeństwa zdrowia publicznego, to tych, odnoszących się bezpośrednio do pracy wykonywanej przez lekarzy weterynarii, było 65. Innymi słowy, tylko sześć kontroli w tych latach nie odnosiło się do pracy lekarzy weterynarii. To jest skala problemu...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę kończyć.

Prezes Zachodniopomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, członek KRL-W Marek Kubica:

Oczywiście, panie przewodniczący. To jest skala odpowiedzialności lekarzy weterynarii. Dziękuję za udzielenie mi głosu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan Andrzej Czerniawski, Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna, prezes. Bardzo proszę.

Prezes Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Białymstoku, członek Rady Krajowej Andrzej Czerniawski:

Andrzej Czerniawski, prezes Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Białymstoku, członek Rady Krajowej. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni goście. Na wstępie dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Reprezentuję radę krajową wraz z tutaj obecnym prezesem oraz przedstawicielami. Chciałem na początku powiedzieć, proszę państwa, że jako środowisko weterynaryjne nie zgadzamy się z założeniami do projektu do nowej ustawy o bezpieczeństwie żywności i weterynarii i w związku z tym nie zgadzamy się z likwidacją inspekcji weterynaryjnych. Dlaczego? Paradoksalnie, w naszej ocenie ta nowa inspekcja będzie zagrażała bezpieczeństwu żywności, a ponadto – budżet państwa poniesie wysokie wydatki na wdrożenie tej ustawy w życie. Postaram się to w krótkich słowach państwu uzasadnić i przekazać spostrzeżenia i opinie rady krajowej.

Pierwsza rzecz – twórca projektu celowo wyolbrzymia rolę kontroli cross-compliance w ogólnej liczbie zadań państwowej inspekcji bezpieczeństwa żywności, weterynarii. Jednak należy stwierdzić, że kontrole w tym zakresie w obszarze A i B realizuje głównie Inspekcja Weterynaryjna i ARiMR, w obszarze C tylko Inspekcja Weterynaryjna, a kontrole rozpoczną się w przyszłym roku. Nie są to, jak tutaj w założeniach widzimy, kontrole najbardziej czasochłonne w porównaniu z innymi kontrolami. Ponadto w założeniach do projektu ustawy nie dopuszcza się likwidacji ARiMR, celem przejęcia jej zadań, pomimo faktu, że w jej kompetencjach leży realizacja cross-compliance.

Kolejna sprawa – dlaczego nie należy łączyć Inspekcji Weterynaryjnej z IJHARS. Zgodzę się z głównym inspektorem sanitarnym panem doktorem Bilińskim, że jakość zdrowotna nie jest jakością handlową. Dlatego jeżeli IJHARS kontroluje jakość handlową, po co ją łączyć i tworzyć inspekcję bezpieczeństwa żywności. Natomiast nie zgodzę się z panem, panie doktorze, w jednej kwestii, że za jakość zdrowotną masła odpowiada inspekcja sanitarna. Proszę państwa, od początku za zdrowie zwierząt, pozyskiwanie surowca, kontrolę udoju, higienę udoju, transport surowca do zakładu, kontrolę w zakładzie mleczarskim – za to wszystko odpowiada Inspekcja Weterynaryjna. Inspekcja sanitarna odpowiada za obrót detaliczny, czyli za sklepy, hurtownie.

Kolejna sprawa – czy będzie mniej kontroli po połączeniu z PIORiN. Jak wiemy, PIO-RiN odpowiada za rośliny. Często te kontrole prowadzone są w okresie wegetacji roślin, a kontrole weterynaryjne w okresie, gdy zwierzęta są już w oborze. Są to zupełnie inne terminy. Jeżeli do kontrolowanego jedzie trzech, czterech inspektorów, to będzie taniej i ta kontrola będzie szybciej przeprowadzona? Nie, bo kontrolowany będzie musiał odpowiadać tym trzem, czterem inspektorom.

Dysponuję notą dyplomatyczną ambasady amerykańskiej podpisaną przez ambasadora Wiktora Ashe – pozwolą państwo, że nie będę czytał po angielsku, mam przetłumaczony tekst – „Polska jako największy kraj w regionie z najbardziej rozwiniętymi służbami weterynaryjnymi jest naturalnym liderem w tworzeniu platformy zdobywanych informacji dotyczącej zdrowia zwierząt. Polska ma jedną z najlepszych służb weterynaryjnych w UE, jeśli nie na świecie”. Podpisał ambasador USA w Warszawie Wiktor Ashe. Jeśli państwo zechcą, udostępnię kopię.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę dostarczyć kopię do sekretariatu, przekazemy posłom. Proszę teraz przedstawicieli Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej. Pan Józef Wszeborowski. Bardzo proszę.

Przewodniczący Ogólnopolskich Związków Zawodowych Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej Józef Wszeborowski:

Józef Wszeborowski, Przewodniczący Ogólnopolskich Związków Zawodowych Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Powiedziało się tu zbyt wiele, ale nie myślałem, że akurat sprawa inspekcji zdominuje dzisiejsze rozmowy. I o to nam w istocie chodziło. Na poprzedniej sesji, 8 grudnia, było spotkanie z panem ministrem Sawickim, który prosił pana przewodniczącego, pan przewodniczący oczywiście przychyliła się do tego, że w związku z tym, że się łączy te inspek-

cje, a to jest dla nas być albo nie być, trzeba zorganizować specjalną sesję czy spotkanie na temat tej inspekcji. To jest bardzo istotna sprawa. Każdy ma różne złożoności. Żeby się nie powtarzać, popieram absolutnie to, co mówili koledzy z krajowej izby, ponieważ mamy porozumienie i jednomyślnie działamy w obronie bycia tej inspekcji.

Szanowny panie ministrze, proszę pana, żeby pan w tym wszystkim widział człowieka. Bo człowiek gdzieś się gubi. Podmiotowość, budynki, sztyldy, pieczętki – proszę pana, a gdzie jest osoba? Zwolni pan 10 czy 15 ludzi i jeśli oni są „singlami”, to odchodzą. Ale są przecież rodziny z dziećmi, 90 lat tradycji, różne uroczystości, obchody. Nikt nic nie mówił, że jest źle. A raptem jest źle. Na domiar tego pragnę państwu, całej Komisji – przepraszam, ja mówię dość... ja zawsze tak mówię: impulsywnie i głośno, jeśli państwu przeszkadza, ze stoickim spokojem też mogę mówić. O co mi chodzi? Żeby państwo posłowie zrozumieli, jak może się człowiek zmienić. Tu przytoczę cytaty i niech to pan panu ministrowi Sawickiemu przekaże. To będzie podsumowaniem wszystkiego, co mówił. Proszę o wysłuchanie. Przytaczam słowa pana ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego wypowiedziane na Krajowym Zjeździe Lekarzy Weterynarii, odnoszące się do planowanego przez poprzednią ekipę rządową łączenia inspekcji podległych ministerstwu rolnictwa. Powiedział, cytuję: „Żyjemy w państwie, w którym od 15 lat nieustannie coś reformujemy, ciągle coś zmieniamy i coraz bardziej z tych zmian jesteśmy niezadowoleni. Czasami ze zdumieniem słyszę, jak oto przy planowanych zmianach przedstawiciele inspekcji weterynaryjnej upominają się o to, aby zostali włączeni w jednolitą inspekcję bezpieczeństwa żywności. Oczywiście jeśli będziecie o to zabiegali, często o tym mówili i wspominali, to być może takie projekty się pojawiają. Nie jest moją rolą wam mieszać, nie moją rolą jest przeszkadzać, moją rolą jest was słuchać i wprowadzać takie rozwiązania, które tę służbę usprawniają. I takich rozwiązań, takich propozycji od was oczekuję. Ciągłe reformowanie wszystkiego do końca nie jest dobre”. To są słowa ministra, proszę państwa.

I pragnę tylko dodać panie ministrze: *pacta sunt servanda*. I dziękuję bardzo. Bo jeśli będzie ta sesja, to my jesteśmy gotowi na wszystkie tematy się wypowiedzieć. Są zależności urzędowe, ale jeśli się nie wyzwolimy, będziemy się bać, będziemy podlegać, to będzie idealna sytuacja dla polityki PSL, żeby rozwalić tę służbę, wprowadzić następnych kandydatów na przyszłe wybory. I takie jest zadanie tej inspekcji...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale to nigdzie nie jest napisane, panie prezesie, tak że...

Przewodniczący OZZLWIW Józef Wszeborowski:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jako Komisja będziemy chcieli te informacje analizować na odpowiednich etapach i będziemy chętnie państwa zapraszali, żeby wysłuchać państwa stanowiska. Pan Bogusław Knaflowski, bardzo proszę.

Członek Zarządu OZZLWIW Tadeusz Knaflowski:

Dzień dobry państwu. Witam, panie przewodniczący. Cieszę się, że zostaliśmy zaproszeni i chciałem przekazać kilka uwag naszego związku zawodowego. Ponieważ zdajemy sobie sprawę, że mimo wszystko będą podejmowane próby majstrowania przy naszej inspekcji, chcieliśmy koniecznie zwrócić uwagę na wprowadzenie takich warunków ewentualnych zmian w procesie legislacyjnym: stworzenie spionizowanej inspekcji weterynaryjnej w sensie nie tylko merytorycznym, ale i administracyjnym, z wydzielonym budżetem; zachowania na stanowiskach organów administracyjnych inspekcji weterynaryjnej lekarzy weterynarii, ponieważ w tym pomysł, który jest, niestety na stanowisku głównego lekarza i wojewódzkiego lekarza przewiduje się pracowników innych zawodów, co w rzeczywistości uniemożliwi nam prawidłowe funkcjonowanie.

Niektórzy z polityków dokonują karkołomnych porównań, mówiąc, że przecież na stanowisku wojewódzkiego lekarza, tak jak na stanowisku dyrektora szpitala nie musi być wcale lekarz. Owszem, na stanowisku dyrektora szpitala nie musi być lekarz, ponieważ on się głównie troszczy o to, jak zapewnić prąd na sale operacyjne, ale nie wnika

w proces leczenia pacjenta. A wojewódzki lekarz weterynarii musi rozumieć postępowanie swojego podwładnego, wytyczać kierunki jego działania i takie porównanie jest totalnie nieadekwatne. Mówi się również w projekcie, że to nie ma znaczenia, kto jest na stanowisku wojewódzkiego lekarza, bo będzie on pełnił funkcję wyłącznie administracyjną. To absolutnie nieprawda. Oprócz funkcji administracyjnej pełni funkcję merytoryczną i to jest jego zasadnicze zadanie.

Następnym punktem, na który zwracamy uwagę i nie wyobrażamy sobie, żeby go nie uwzględniono, jest reforma inspekcji bez jej rozwiązywania. W projekcie jest: rozwój, rozwiązanie inspekcji, a następnie powołanie jej całkowicie na nowo. Nie to nam obiecywano w momencie, kiedy wstępowaliśmy do inspekcji, kiedy nam postawiono warunek, że będziemy służbą cywilną i służba cywilna do czegoś zobowiązuje. Ale przede wszystkim ta służba służy temu, żeby nie ulegać jakimkolwiek naciskom zewnętrznym, administracyjnym czy politycznym. Teraz okazuje się, że nie ma znaczenia, że byliśmy w służbie cywilnej; rozwiąże się inspekcję i na nowo będzie się wybierać pracowników, nie zwracając uwagi na dotychczasowe kadry. To już w tej chwili może powodować obawy wśród pracowników, bo nie wiedzą, kto z nich przetrwa, kto zostanie i będzie miał pieniądze na utrzymanie rodziny, a kto nie.

Kolejna sprawa – jeśli w ogóle ma nastąpić jakaś zmiana w naszych inspekcjach, to jedynym sensownym łączeniem będzie połączenie z nami inspekcji sanitarnej. To wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Jakub Miazek, NSZZ „Solidarność” RI. Bardzo proszę.

Wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, Łódź Jakub Miazek:

Jakub Miazek, jestem wiceprzewodniczącym „Solidarności” RI, region łódzki. Chcę nawiązać do wypowiedzi moich przedmówców, którzy mówili o psuciu przetworów mięsnych, do których np. dodaje się wodę, i to w dużych ilościach. Na przykład w szynce czy kielbasie za Polski Ludowej wody mogło być 30% – taki był standard. Była to tzw. woda techniczna. A teraz mówi się o 100% i nawet więcej. I to jest legalne. Żeby taką wodę w mięsie utrzymać, trzeba dodać różnych środków, bo inaczej w sklepie uciekłyby z tego mięsa. Dodaje się środki, które zatrzymują wodę, ale również różne dodatki chemiczne, które zapobiegają psuciu się mięsa, bo im więcej wody w mięsie, tym szybciej się ono psuje. Nasze związkowe stanowisko jest takie, że na metkach takich przetworów, podobnie jak pozostałych, należy podać ich skład: nie tylko wody, ale i innych składników. Inspekcja sanitarna ma wtedy możliwość sprawdzenia, czy to jest zgodne z prawdą, czy nie, no i jeżeli ktoś będzie dodawał dużo wody i nie będzie tego wykazywał, to od razu można zrobić z tego sprawę. Przez to dodawanie wody, mimo że się mówi, że polska żywność, polskie mięso jest bardzo dobre, chwałą za granicą... No ale nie wiem, ile dodają wody do eksportowanej żywności.

Druga sprawa to mleko. Nie wiem, czy państwo wiedzą, co znaczy mleko UHT. Rozszyfruję, jest to skrót angielskiej nazwy *ultra high temperature*, co oznacza, że mleko jest przetwarzane w bardzo wysokiej temperaturze. Opieram się na badaniach Instytutu Żywności Politechniki Łódzkiej, który stwierdził, że mleko, które się przerabia w wysokiej temperaturze i dodaje do niego składniki chemiczne, żeby mogło w marketach stać do roku, jest na pograniczu truciźny i powinno być wycofane z handlu. Jeśli państwo postawią takie mleko na zsiadłe, ono nigdy się nie skwasi, tylko smród jest taki, że całe pomieszczenie cuchnie. Dlatego następny postulat do inspekcji – żeby to mleko wycofać z rynku. No i oczywiście, jak powiedziałem, przetwory mięsne powinny być dokładnie oznakowane, żeby było wiadomo, co w tym mięsie się znajduje. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję panu. Pani Beata Szydło, Sekcja Krajowa NSZZ „Solidarność”. Bardzo proszę.

Przewodnicząca Sekcji Krajowej Pracowników Administracji Rządowej i Samorządowej NSZZ „Solidarność”, zespół ds. PIORiN Beata Szydło:

Panie przewodniczący, Wysoka Izbo, panie ministrze, szanowni państwo. Reprezentuję pracowników PIORiN, działających w Sekcji Krajowej Pracowników Administracji Rządowej i Samorządowej NSZZ „Solidarność”. Dziękuję za zaproszenie na posiedzenie Komisji. Chcę zadać pytanie zupełnie nie związane z tematem, który był tu omawiany. Jakie jest stanowisko pana ministra do projektu założeń, który ma przedstawić minister Karpiński z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji do końca marca, dotyczącego zmian w niektórych ustawach w związku ze zmianami w organizacji terenowych organów administracji rządowej, czyli do Centrum Usług Wspólnych, co już było omawiane podczas wcześniejszej kadencji. Ponieważ to może dotyczyć również nas, jesteśmy zainteresowani, jakie jest obecne stanowisko, czy ma jakiegoś przedstawiciela w zespole działającym u pana Karpińskiego, a jeżeli nie ma, to może taki przedstawiciel powinien być. Bo my mówimy o projekcie łączenia inspekcji później, a może okazać się...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o spokój.

Przewodnicząca Sekcji Krajowej PARiS NSZZ „S”, zespół ds. PIORiN Beata Szydło:

... że na wcześniejszym etapie pewne rozwiązania zostaną ustalone. Jako przedstawiciele PIORiN, jako pracownicy i jako sekcja również wyrażaliśmy negatywne stanowisko do propozycji pana ministra Sawickiego, jeśli chodzi o łączenie inspekcji. Zrobiliśmy to na początku konsultacji, w sierpniu 2010 r. Odczuwamy nierówne traktowanie inspekcji, dlatego przez wiele spotkań prosiliśmy, żeby również inspekcja ochrony roślin, która wykonuje ważne zadania, co państwo tutaj podkreślali, była traktowana po partnerstwu, miała równy dostęp do informacji. Nie zgadzamy się ze stanowiskiem lekarzy weterynarii, powiem ogólnie, chociażby z 17 stycznia. Wynika ono może z nieznamości wszystkich zadań, które wykonuje inspekcja, i jest trochę dla nas lekceważące. Jestem wyrazicielką pracowników.

Chcę jeszcze zapytać pana ministra, jaką ma wizję tej nowej inspekcji. Bardzo ważny jest sposób przechodzenia pracowników do nowej inspekcji – na jakiej zasadzie będą zawierane stosunki pracy, jeżeli w ogóle do tego łączenia dojdzie, bo tutaj było wiele za i przeciw. My za łączeniem specjalnie nie jesteśmy, może to przynieść więcej szkody niż pożytku. Ale kwestia angażowania pracowników w nową inspekcję jest bardzo ważna. Między poszczególnymi inspekcjami jest bardzo dużo różnic organizacyjnych, chociażby w kwestii poziomów: na którym poziomie jest organ w danej inspekcji, czy powiatowy, czy wojewódzki.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę kończyć, mamy mało czasu.

Przewodnicząca Sekcji Krajowej PARiS NSZZ „S”, zespół ds. PIORiN Beata Szydło:

W każdym razie chciałam spytać, czy pan minister przewiduje jakąś inną koncepcję łączenia inspekcji, jeśli projekt powołania inspekcji bezpieczeństwa żywności, weterynarii pod wpływem różnych wniosków nie przejdzie. Czy będzie to chociażby jakaś pionizacja inspekcji rolnej, czy coś takiego. O tym też wcześniej już mówiono.

Chciałam się jeszcze dowiedzieć, co z tym dezyderatem odnośnie do wynagrodzeń. Bo w poprzedniej kadencji sejmowa Komisja uznała ważność działań PIORiN i również zauważyła, że pracownicy, inspektorzy z wyższym wykształceniem bardzo słabo zarabiają. Średnia miesięczna brutto wynosi u nas 2800 zł.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Znamy ten temat i jeśli chodzi o dezyderat, to wystąpimy...

Przewodnicząca Sekcji Krajowej PARiS NSZZ „S”, zespół ds. PIORiN Beata Szydło:

Jeszcze tylko chciałam dodać, że teraz są procedowane nowe akty prawne, chociażby ustawa o środkach ochrony roślin, która przewiduje koszty w związku z wprowadzeniem nowych zadań, i jak słyszymy, znów mogą być obcięte pieniądze. Jako pracownicy wojewódzkich inspektoratów ochrony roślin i nasiennictwa nie jesteśmy w stanie przy

obecnym poziomie budżetu przeznaczonym na wynagrodzenia wykonywać nowych zadań. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję pani bardzo. Na posiedzenia Komisji zawsze zapraszamy, w Internecie są podane terminy, zawsze można się zgłosić. Zakończyliśmy ten etap dyskusji. Główny temat, jaki się przewijał to w zasadzie reforma służb zajmujących się bezpieczeństwem i jakością żywności. Panie ministrze, proszę odnieść się do tego w kilku słowach. Wiem, że musi pan iść na posiedzenie Komisji Europejskiej, ale zostaną inspektorzy. Tak jak powiedziałem, te główne problemy przedstawimy w piśmie do ministerstwa po posiedzeniu Komisji z prośbą o zajęcie stanowiska. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Panie przewodniczący, szanowni członkowie Komisji, zaproszeni goście. Po pierwsze jako lekarzowi weterynarii jest mi bardzo miło, że cała dzisiejsza debata została poświęcona głównie weterynarii, chociaż w założeniach posiedzenia zaplanowano omówienie różnych problemów rolnictwa. Z wieloma rzeczami nie zgodziłbym się, ale doceniam wagę tego zawodu. Chciałbym podziękować za wszystkie uwagi, szczególnie te krytyczne, gdyż one są najcenniejsze, bo odnosząc się do nich można budować nowe rozwiązania, które dla wszystkich będą obiektywnie do przyjęcia. Szczególnie chciałbym podziękować tym posłom, którzy mówili o wadze Inspekcji Weterynaryjnej

Pan poseł Ajchler poruszył sprawę dioksyn. Chcę jeszcze raz podkreślić – wszystkie wyniki badań prowadzonych przez nasze służby wykazały, że nie sprowadzono żadnego mięsa skażonego dioksynami i nie było ani jednej podstawy, żeby sądzić, że polscy konsumenci je zjedli.

Łączenie inspekcji – ten temat przewijał się w różnych pytaniach i wypowiedziach. Proszę państwa, jeżeli mówimy, jak wygląda masło, że lekarz weterynarii, że Sanepid, to powiem jeszcze inaczej – mnie też uczono, „a czym się doi krowa. Krowa się doi pyśkiem”. Czyli takie będzie mleko jak to, co dostanie do żłobu.

Wracamy do pola, do tego, co robi inspekcja nasienna. Pan poseł podpowiada – od pola do stołu. Zadania tej inspekcji, ujęte w haśle od pola do stołu, rzeczywiście mają sens, podobnie jak zadania inspekcji jakości handlowej, inspekcji sanitarnej w tym aspekcie do stołu. Bardzo ważna jest rola lekarzy weterynarii. Tym, którzy mogliby mi zarzucać, że nie wiem, o czym mówię, chciałbym powiedzieć, że całkiem niedawno pracowałem jako lekarz weterynarii. Jeszcze dwa lata temu chodziłem po gospodarstwach, pobierałem krew, tak że niech nikt mi nie opowiada rzeczy, które są może dla innych bajką, ale dla mnie nie. Wiem, jak wygląda strzykawka, igła i praca w terenie, jak wygląda praca w rzeźni. Mój stosunek do tego jest naprawdę wyważony. Jestem lekarzem weterynarii, ale w pełni doceniam znaczenie i ważność innych służb, takich jak inspekcja handlowa, nasienna. Bez tych służb to wszystko jest niepełne i próba odłączenia weterynarii, tej związanej z żywnością... Oczywiście możemy jako lekarze dyskutować, że jest także część medycyny weterynaryjnej związana ze zwierzętami towarzyszącymi, ona rzeczywiście z rolnictwem ma może mniej wspólnego, ale nie do końca, gdyż problem chorób zakaźnych i ich przenoszenia jest także związany z żywnością. Tu możemy szukać innych rozwiązań. Ale weterynaria jako zawód publicznie bardzo odpowiedzialny jest związana z żywnością, z rolnictwem.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, musi pan wychodzić, a rozpoczynamy debatę o weterynarii. Padło wiele głosów w dyskusji, więc prosiłbym, żeby pan ustosunkował się do tego, co mówił pan poseł Borkowski, odniósł się trochę do ochrony rynku, w sensie bezpieczeństwa żywności.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Podejrzewam, że w sprawie ochrony rynku są tu osoby bardziej odpowiedzialne, które będą mogły udzielić odpowiedzi. Z tych wielu pytań, które tu padły, chciałbym zwrócić uwagę na kwestię, że ponoć koalicja chce rozwiązać te służby, żeby dać tam swoich partyjnych ludzi. Na pewno nie taki jest cel. Były inne systemy polityczne, układy polityczne, byłem także kierownikiem ARiRM i pamiętam, jakie czynniki decydowały o tym,

kto zostawał kierownikiem agencji. I na pewno nie jest to celem. Sądzę, że w pierwszej kolejności powinny być merytorycznie odpowiedzialne osoby z właściwym wykształceniem. Nawet zakładając bardzo złą wolę, na pewno ani Platforma, ani PSL nie ma tylu lekarzy weterynarii, którzy zastąpiliby wszystkich dotychczas urzędujących szefów powiatowych i wojewódzkich.

Jeżeli chodzi o sprawy pracownicze, powiedziałem już trochę, ale sądzę, że pan minister Kłos bardziej precyzyjnie powie o tych sprawach. Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że przypominam sobie, że był przypadek samobójstw pracowników badające służb ARiMR, ale to nie w tej koalicji. W tej nie ma takich nacisków, takich sytuacji.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, o historii politycznej moglibyśmy długo rozmawiać, kto kiedy kogo zwalniał, ale to nie jest tematem posiedzenia Komisji.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Rozumiem, panie przewodniczący. Założenia są przygotowywane, na pewno będą analizowane, konsultowane i nikt tutaj nie chce zrobić tego tylnymi drzwiami, na pewno każda zainteresowana inspekcja, służby, posłowie, społeczeństwo będą na każdym etapie informowane i sprawy te będą konsultowane, żeby nie było sytuacji, takich jak z innymi uchwałami. Panie przewodniczący, jeżeli teraz mogę prosić pana inspektora Kłosa, pana dyrektora Związka, pana dyrektora Wojtyrę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze pan poseł Borkowski ma pytanie do pana.

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, jedno pytanie, ale bardzo istotne. Kiedy będą obniżone koszty badania BSE, bo obiecywano to dawno. Badanie BSE kosztuje 30 zł, a weterynaria pobiera od przedsiębiorców 120 zł. W związku z tym załamał się całkowicie eksport mięsa wołowego. Mówię o sztukach, za które płacą przedsiębiorcy.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Dwudziestego trzeciego lutego.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Jeśli chodzi o sytuację pracowników inspekcji, proszę o udzielenie odpowiedzi pana inspektora Kłosa. Bardzo proszę.

Główny inspektor ochrony roślin i nasiennictwa Tadeusz Kłos:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, szanowni państwo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę nie klócić się na sali. Jest pan inspektor?

Główny inspektor ochrony roślin i nasiennictwa Tadeusz Kłos:

Jestem, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę.

Główny inspektor ochrony roślin i nasiennictwa Tadeusz Kłos:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Jeżeli chodzi o sprawy pracownicze PIORiN, którą reprezentuję, to inspekcja zatrudnia obecnie 2300 osób, realizuje zdania dość szerokie, mianowicie sprawuje nadzór nad stanem fitosanitarnym kraju, nad stosowaniem i obrotem środków ochrony roślin oraz nad wytwarzaniem materiału...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Sprawa dotyczy podwyżek płac. W tamtym roku Komisja podczas prac skierowała dezyderat, że pracownicy mało zarabiają. Proszę do tego się odnieść. Czym się zajmuje inspekcja, to my naprawdę wiemy, szczególnie w tym gronie.

Główny inspektor ochrony roślin i nasiennictwa Tadeusz Kłos:

Panie przewodniczący, już odpowiadam na to pytanie. Jeżeli chodzi o sprawy płacowe, rzeczywiście to, o czym mówiliśmy na posiedzeniu poprzedniej Komisji, czyli poziom płac jest daleko niewystarczający, jest dość niski, bo średnia brutto w PIORiN wynosi około 2900 zł.

Jeśli chodzi o sprawy pracownicze woj. mazowieckiego, bo poprzednia Komisja zajmowała się szczególnie tym województwem, to chcę powiedzieć, że w wyniku zmian i reorganizacji w tym województwie poziom płac nieznacznie podniesiono, z tym że to są środki, które wojewódzki inspektor wygospodarował po tzw. odejściach naturalnych pracowników, czyli w wyniku przejścia na emeryturę bądź rezygnacji z pracy i niezatrudnienia nowych pracowników.

Chcę się też odnieść do wypowiedzi panów posłów, którzy oceniali pracę w tym województwie i sytuację jako wysoce niezadowalającą, którą można określić słowem bałagan. Proszę państwa, chciałbym się z takimi opiniami nie zgodzić.

Jeżeli chodzi o historię – bo tutaj też do historii nawiązano – problem embargo rosyjskiego nie wiązał się z bałaganem w inspekcji i zamieszaniem ze świadectwami fitosanitarnymi, to była sytuacja przestępcza. Tę sprawę skierowano do organów ścigania i polskie organa ścigania prowadziły postępowanie w celu wyjaśnienia sprawy. PIORiN wystawia świadectwa fitosanitarne na towary eksportowane do około 100 państw świata i nie było, i nie ma większych problemów z wiarygodnością tych dokumentów, jak również z wiarygodnością ocen stanu fitosanitarnego eksportowanych towarów roślinnych. Jeżeli chodzi o woj. mazowieckie, to realizuje ono ponad 57% obsługi eksportu. Eksport do Federacji Rosyjskiej pochodzi głównie z tego województwa.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie inspektorze, w sprawie pracowników bardzo proszę, bo nie mamy za dużo czasu, a został nam jeszcze jeden punkt. Jeśli pan skończył, to dziękuję.

Główny inspektor ochrony roślin i nasiennictwa Tadeusz Kłos:

O sprawach pracowniczych chciałem powiedzieć jedno – że poza problemem, który został podniesiony przez panów posłów, nie notuję, nie mam żadnych wniosków czy też informacji ze strony pracowników o sytuacjach, które by budziły moje czy ich zastrzeżenia. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan Kowalczyk? Bardzo proszę, tylko krótko.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Panie przewodniczący, oczekiwałem jednak od pana inspektora informacji na piśmie, nie chciałem, żeby...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, ustaliłem już, że resort udzieli na piśmie odpowiedzi na te ważniejsze sprawy. Pan Kowalczyk, pan Kalemba i będziemy już kończyć.

Główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych Stanisław Kowalczyk:

Chciałem się odnieść do dwóch rzeczy. Po pierwsze do pytań, które zadał pan poseł Polak, jeżeli chodzi o jakość żywności. W 2011 r. ten wynik był rzeczywiście trochę gorszy niż w latach poprzednich, ale generalnie nie odbiegał istotnie od średniej wieloletniej – zmiany w parametrach fizykochemicznych w 2011 r. różniły się o niecały punkt procentowy w stosunku do lat poprzednich. Ogólnie należy to złożyć na karb sytuacji kryzysowej, zawsze podczas kryzysów jakość żywności się pogarsza, bo ludzie poszukują po prostu tańszej żywności.

Pytanie dotyczące glazury. Inspekcja systematycznie bada glazurę, przynajmniej dwa razy w roku. W ostatnich latach sytuacja jest znacznie lepsza niż w latach 2007-2009.

Jeżeli chodzi o import ryb z rejonu elektrowni japońskiej, to jest to kompetencja inspekcji weterynaryjnej, rozumiem, że pan Związek się w tej sprawie wypowie.

Pytania pana posła Ardanowskiego dotyczące wyników. Panie pośle, obecnie wydajemy około tysiąca decyzji rocznie, jeżeli chodzi o kary pieniężne. Oczywiście jedni będą twierdzili, że dużo, inni, że mało. Przeciętna kara wynosi w tej chwili 3250 zł, a przed obowiązywaniem ustawy 220 zł. To jest jednak wzrost dość istotny.

I ostatnia, bardzo krótka uwaga, panie przewodniczący, jeżeli można. Reprezentuję IJHARS i jest to jedyna inspekcja, w której nie ma związków zawodowych, w związku z czym nie ma nas kto bronić. Dlatego mam jedną bardzo krótką uwagę, którą chcę skierować do lekarzy weterynarii. Panie i panowie, mam prośbę, jeżeli bronicie swojej inspekcji, czyńcie to, ale nie umniejszajcie, albo wręcz nie poniżajcie pracy innych inspekcji, bo czasami dochodzi do sytuacji kuriozalnych. Jeden z przedstawicieli twierdzi tak: szpitalem może kierować muzyk, bo się nic wielkiego nie stanie, ale zespołem lekarzy, którzy podejmują ważką decyzję o zaszczepieniu krowy, musi kierować lekarz weterynarii. Czy nie widzicie w tym śmieszności? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. To już była pana prywatna opinia. Pan poseł Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Wypowiadałem się bardzo merytorycznie we wszelkich komisjach, szczególnie w Komisji Rolnictwa, że jestem przeciwny partyjności. To, co mówiłem, mówiłem z przekonania, bo nie ma projektu, nie ma decyzji. I do pana Kowalczyka – bo pan poseł mnie polubił. U nas w PSL jest naprawdę demokracja i mamy prawo mówić, co się komu podoba, może gdzie indziej jest inaczej. Mnie się zawsze podobało to, co mówił przewodniczący Krzysztof Jurgiel, że jak ktoś bierze odpowiedzialność, to ma prawo desygnowania fachowców na odpowiednie stanowiska. Pan Krzysztof Ardanowski też sobie trochę użył, bo to PSL najbardziej przeszkadza panu Krzysztofowi. Powiem tak: 2005 r. – przejęcie władzy wiadomo przez jakie ugrupowanie; jednego dnia zaproszenie do centrali ARiMR w Warszawie wszystkich dyrektorów regionalnych i odwoływanie bez żadnego uzasadnienia w ciągu kilku minut. Wszystkich. Prosiłbym więc nie wylewać krokodylich łez. A w mojej Wielkopolsce do dzisiaj szefami oddziałów są ludzie, którzy byli za waszego ugrupowania. Tak że proszę nie zarzucać PSL takiej pazerności. W tamtej koalicji jeden z kierowników oddziałów powiatowych miał wyraźnie powiedziane: jak wystąpisz z PSL i wstąpisz do nas, będziesz nadal kierownikiem, jeśli nie wstąpisz, nie będziesz. I on przestał być kierownikiem. Tak że ze spokojem do tych spraw personalnych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Będę musiał odpowiedzieć, bo byłem wtedy ministrem. Rzeczywiście, tych 16 zmieniłem, ale jak przyszedłem do resortu i zobaczyłem... Większość działała dobrze, oni zostali i pracowali przez ten czas. Natomiast ci... ani kontroli na miejscu nie było zrobionych, ani wydawania decyzji, dostawałem ciągi chyba do marca, to dlaczego takich ludzi trzymać, panie pośle? Ja bym zaproponował punkt sprawy kadrowe, zorganizował specjalne posiedzenie Komisji i wtedy porozmawiamy na ten temat, jeśli faktycznie taka będzie wola prezydium; nie jestem przeciwny, możemy wymienić poglądy.

Kończymy ten punkt. Przypomnę, że 27 czerwca ma być informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o bezpieczeństwie żywności, jakości w Polsce, stan obecny, planowane zmiany i europejska strategia bezpieczeństwa żywności i wnioski dla Polski. Będziemy wtedy panów inspektorów prosić o odniesienie się do tych propozycji, może już będzie projekt ustawy. Dzisiaj nie ma już sensu dalej tego tematu ciągnąć, tyle już było wniosków organizacji. Kończymy ten punkt. Teraz dwie minuty przerwy. Osoby, które będą zainteresowane tematem, proszę zostać. W drugim punkcie będzie sprawa płatności, uwzględnienia tych modulacji, jeśli chodzi o 2012 r. Dwie minuty przerwy.

[po przerwie]

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Rozpoczynamy drugą część posiedzenia. Są dwie sprawy bieżące. Pierwsza to powołanie podkomisji ds. monitoringu nowej perspektywy finansowej, a więc tych spraw związanych z budżetem, polityką spójności i szczególnie ze Wspólną Polityką Rolną. Prezydium proponuje, żeby powołać podkomisję w składzie 11 osób: czterech przedstawicieli

Platformy, trzech Prawa i Sprawiedliwości, po jednym przedstawicielu pozostałych klubów. Proszę zgłaszać kandydatury do sekretariatu i za dwa tygodnie na posiedzeniu Komisji formalnie powołamy podkomisję, której zadaniem będzie, jeszcze raz powtórzyć, monitorowanie negocjacji dotyczących perspektywy 2014-2020.

Druga sprawa. Dotarły do nas sygnały dotyczące modulacji w Polsce w 2012 r. Chodzi o to, że część rolników, którzy mają płatności w wysokości ponad 5 tys. euro, będzie miała potrącenia 10% tej wartości i to zostało wprowadzone w ustawie, którą przyjęliśmy dwa tygodnie temu. Jednak w uzasadnieniu do ustawy jest stwierdzenie, że w Polsce ta reguła ma nie obowiązywać. Dlatego bardzo proszę panią minister Krzyżanowską o przedstawienie informacji. Jeśli tak jest, to kiedy takie decyzje zapadły, jakie wykorzystano podstawy prawne, czy to był health-check, czy jakieś późniejsze działania. Ta informacja jest nam niezbędna, ponieważ w tej sprawie zgłaszają się do nas rolnicy. Nie za długo, tylko żeby pani minister powiedziała, czy będą te decyzje i na jakiej podstawie prawnej. Bardzo proszę.

Radca generalny MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Płatności bezpośrednie, które realizujemy zgodnie z wcześniejszymi podstawami prawnymi 1782 i w nowych państwach członkowskich schematem dochodzenia tzw. *phasing – in* zostały wprowadzone przepisami prawnymi. I one nawet w tej nowej ustawie 73 po health-checku z 2009 r. ujmują model dochodzenia do pełnej płatności w nowych państwach członkowskich i stosowanie zmniejszonych, degresywnych płatności w Unii-15 o tzw. formułę modulacji, czyli zmniejszania płatności o jeden procent w latach 2008, 2009, 2010, 2011, 2012 odpowiednie o 7, 8, 9 i 10% w 2012 r. Czyli w 2012 r. państwa „starej” Unii zmniejszają o 10% poziom płatności stosowanych w tych państwach tzw. modulacji podstawowej. W ramach health-checku wprowadzono modulację progresywną ponad modulację podstawową, tę, która będzie sięgała 10% w 2012 r., która by została wprowadzona jako czteroprocentowe zmniejszenie płatności najwyższych, tych powyżej 300 tys. euro, i przeniesienie tych pieniędzy na II filar w całości w państwie, w którym taka modulacja została wprowadzona. W związku z tym nowe państwa członkowskie, które stosują zasadę *phasing – in*, są wyłączone z modulacji podstawowej i w związku z tym ani w 2011, ani w 2012 r., kiedy dochodzimy do 90%, i w następnym roku 2013 nie będzie stosowania modulacji ze środków unijnych do płatności bezpośrednich. Bardzo długo o to walczyliśmy i powiedzieliśmy, że jest bez sensu, żeby w 2013 r., kiedy nasze płatności są stuprocentowe, a w pozostałych krajach Unii-15 na poziomie 90%, bo jest ta modulacja, żebyśmy na rok wprowadzali system modulacji i obniżenia naszych płatności. W związku z tym ta zasada modulacji nie będzie i nie jest w nowych państwach członkowskich stosowana.

Skąd się bierze to nieporozumienie. Nowe państwa, w tym Polska, mają prawo w niektórych sektorach uzupełniać ze środków krajowych płatności w tych sektorach do poziomu stosowanego w UE – to jest ta podstawowa zasada. Tak robiliśmy do tej pory, że braliśmy poziom stosowanych płatności w UE, SAPS, czyli płatność podstawowa z pieniędzy unijnych plus płatności krajowe, które można było w sektorze zbóż czy płatności zwierzęcych, czy tytoniu, czy chmielu, uzupełniać do poziomu stosowanego w Unii-15.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przepraszam, ale do poziomu w plonie referencyjnym?

Radca generalny MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Nie. Plon referencyjny, panie przewodniczący, ma znaczenie przy naliczaniu koperty dla kraju, nie dla poziomu gospodarki.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czy polski rolnik otrzyma tyle co niemiecki, bo pani mówi: do poziomu...

Radca generalny MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Poziomu stosowania stawki. Czyli stawka, która jest stosowana: 63 euro razy plon przeliczeniowy, to jest poziom naliczania dla danego kraju, czyli stawki, które były stosowane dla zbóż i roślin oleistych czy tytoniu i chmielu, wyznaczają poziom, do którego

go możemy uzupełnić na poziomie danego sektora. Kraj decyduje, w którym sektorze. I wtedy te parametry, takie jak 63 euro decydują, co to jest 100 czy 90%, bo w tej chwili ta modulacja jest również w tym sektorze, i my możemy ponad płatność podstawową z pieniędzy unijnych SAPS do tego poziomu uzupełnić płatnościami krajowymi. I to będziemy czynić w 2012 r., czyli poziom stawki podstawowej w każdym sektorze, który rośnie o 20 euro z roku na rok, kraj może uzupełnić i będziemy to stosować przy płatnościach uzupełniających krajowych do poziomu, który jest obowiązujący w 2012 r. I jeszcze tylko krótka historia, bo ona rzeczywiście po takiej interpretacji, po takich zapisach prawa, tj. art. 7 i 10 z 73 i 121, 132 jeżeli chodzi o płatności uzupełniające, gdzie wyraźnie tak jak dotychczas jest ta zasada, że poziom płatności ze środków unijnych, czyli podstawowych plus uzupełnienia poziomu płatności krajowych nie może w sumie przekroczyć poziomu wsparcia danego sektora stosowanego w krajach Unii-15. Biorąc pod uwagę, że my płacimy już 90% ze środków unijnych w 2012 r., bo taki jest poziom wsparcia i modulacja w „starych” krajach, która o 10% zmniejszyła poziom wsparcia do 2012 r., wyrównuje te poziomy. Dlatego też, już tylko uzupełnię, w styczniu pojawiło się pismo delegacji węgierskiej w czasie jej prezydencji do Komisji, że w takim razie w tym roku nie będzie możliwości uzupełnienia płatnościami krajowymi, bo poziom jest 90/90. Ale oni uważają, że jednak od tego poziomu 5 tys. 10% to 500 zł na gospodarstwo i krajowe płatności powinny być stosowane niezależnie od tego, ile to gospodarstwo powyżej 5 tys. euro dostaje dopłat, bo ta różnica od 5 tys. podstawowych 10% to każdemu gospodarstwu 500 euro należy dorzucić. A Komisja na tej podstawie przygotowała wytyczne, w lipcu rozesłała je do państw członkowskich i my zdecydowanie zaprotestowaliśmy, że nie uważamy, że to jest właściwy sposób liczenia i właściwe podejście. Dlatego zaproponowaliśmy, żeby nadal w sektorze uzupełniać płatność podstawową SAPS do możliwości wsparcia i wyrównania z płatnościami w Unii. Wtedy Komisja się odezwała, no tak, ale przekroczycie kopertę docelową z 2013 r., co w materiałach przekazanych państwu pokazujemy, że faktycznie koperta dla nas trzy miliardy docelowo w 2013 r. stuprocentowa już jest przekroczona. I wtedy Komisja powiedziała – możecie uzupełniać, ale do koperty z 2013 r. Na to również się nie zgodziliśmy i w związku z tym koperta będzie w tym roku – jeśli harmonogram, który złożymy do Komisji, zostanie zaakceptowany, bo tam będzie kwestia stawek – przekroczona o jakieś 200-300 mln euro z tego powodu, że stawki krajowe będą naliczane dla gospodarstw do poziomu zrównania z unijnym poziomem wsparcia. Tyle z mojej strony.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Konkretnie pytanie – czy to potrącenie będzie? To chyba art. 19 naszej ustawy mówi, że w decyzji...

Radca generalny MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Jeszcze raz chciałam powiedzieć – to nie są potrącenia, to jest naliczenie uzupełnienia stawki podstawowej SAPS dla gospodarstwa do poziomu stosowanego w UE. Czyli my nie stosujemy potrąceń, stosujemy uzupełnienia stawek krajowych do poziomu, który możemy w danym roku zastosować przy płatnościach uzupełniających.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czyli płatności obszarowe, płatność do krów, owiec oraz płatność uzupełniającą, które są przelewane w drodze decyzji. I zmieniamy teraz „decyzji w sprawie przyznania płatności obszarowych, płatności do krów i owiec oraz płatności do tytoniu”... i punkt drugi otrzymuje brzmienie „ustala się kwoty podlegające obliczeniu na podstawie przepisów Unii Europejskiej, o których mowa w art. 1 pkt 1, jeżeli zachodzą przesłanki ustalenia tej kwoty określonych w tych przepisach” oraz dodaje się punkt trzeci: „określa się zmniejszenia płatności wynikające z zastosowania modulacji, zgodnie z art. 10 ust. 1 i 2 rozporządzenia nr 79III/2009”. Czy zmniejszenia płatności z tego artykułu będą, czy nie, u nas w Polsce?

Radca generalny MRiRW Zofia Krzyżanowska:

To jest zapis, który, że tak powiem, mówi to samo, co przed chwilą powiedziałam, że jeżeli byśmy naliczali do całej płatności... Inaczej mówiąc: podstawa wsparcia naszego

krajowego i odniesienia do poziomu stosowanego w Unii-15 dotyczy wszystkich płatności, jakie dane gospodarstwo otrzymało, czyli one wszystkie składają się na poziom wsparcia bezpośredniego. I jeżeli mówimy, że ma być ono obniżone, to ewentualnie – tak jak ja rozumiem ten zapis tutaj przedstawiony, inaczej niż ja powiedziałam – uzupełniony do poziomu tego, który jest w Unii, albo jeśli to jest 100% liczone, a 90% wynosi poziom wsparcia obecny w państwach „starej” Unii, to te 10% z całej ilości trzeba byłoby potrącić powyżej 5 tys. euro. Czyli to samo, o czym mówimy, panie przewodniczący, tylko ja mówiłam o uzupełnieniu płatności krajowych do poziomu, ale gdybyśmy liczyli od poziomu 100%, to te 10% zdejmujemy z całej płatności poza pieniędzmi unijnymi, bo to dotyczy jedynie pieniędzy krajowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czy w decyzjach, które rolnicy będą otrzymywali w grudniu, będą te określone zmniejszenia na kredyty, czy nie?

Radca generalny MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Panie przewodniczący, najpierw musimy przygotować program wsparcia krajowego, który ustala wielkość stawek dozwolonych, i w ramach tych stawek dozwolonych do danego sektora będzie zastosowany ten mechanizm, gdzie Komisja nam zezwoli, zgodnie również z przepisem 132 na wypłacenie, jak co roku, płatności uzupełniających krajowych, wtedy pokażemy schemat ten, o który co roku występujemy i co roku po autoryzacji Komisji możemy ustalić stawki i wypłacić płatności krajowe. Czyli w tym mechanizmie nic się nie zmienia – co roku występujemy do poziomu wsparcia krajowego. To co powiedziałam przedtem, mniej więcej oznacza to, że będzie to poziom wsparcia liczony 90% to jest ten poziom SAPS, czyli płatności podstawowej, która jest niezmnieszana i niemodulowana ze środków unijnych, a do poziomu wsparcia unijnego uzupełnimy poziom krajowy. W sprawie płatności krajowych, zarówno puli jak i stawki, przygotujemy wniosek do Komisji. Po zaakceptowaniu przez Komisję stawek i płatności kwotowej, jesienią agencja będzie naliczać decyzje.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

A kiedy ten wniosek będzie?

Radca generalny MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Ten wniosek przygotowujemy już w tej chwili, bo mamy ustawę, mamy, że tak powiem...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Prośba, żeby ten wniosek, gdy już będzie gotowy, przesłać do Komisji.

Radca generalny MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Mamy ustalone w ustawie płatności dla tytoniu i z 1968 r., co również jest częścią tego samego wniosku. Mamy podstawy w tej chwili, żeby wystąpić do Komisji z wnioskiem, tak jak co roku, o akceptację kwot i stawek dla płatności uzupełniających krajowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Krzysztof Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister. Próbuje uzasadnić zmniejszenie wsparcia bezpośredniego w polskim rolnictwie w tym roku o ponad 100 mln euro. Z materiałów, które przedstawiliście, również wynika, że w następnym roku będzie dodatkowe zmniejszenie prawie o 300 mln euro. To są ogromne kwoty. Już nie chcę rozpoczynać całej dyskusji na temat gorszego wsparcia dla polskiego rolnictwa, na które w 2004 r. ktoś wyraził zgodę. Ale rolnikom przekazano jednoznaczny sygnał, że do 2013 r. płatności w Polsce rosną. Co będzie po 2013 r., to jest bardzo trudne do przewidzenia, bo toczą się negocjacje, minister Sawicki twierdzi, że jak lew próbuje wywalczyć lepsze warunki. Jestem człowiekiem zawierzenia, więc wierzę, że mówi prawdę. Na razie nie wiadomo, jak będzie. Z propozycji Komisji Europejskiej wynika, że dopłaty po 2013 r. nie będą równe, ale jeszcze się dowiadujemy, że dopłaty w polskim rolnictwie zostaną zmniejszone już w 2012 i 2013 r. Czy nazwiemy to modulacją, czy zmniejszeniem wsparcia krajowego,

sprowadza się do tego samego: 101 mln euro, jak oszacowaliście, czyli prawie pół miliarda złotych nie wpłynie do polskich rolników.

Uczę się tego funkcjonowania w Sejmie i parę rzeczy jeszcze się w mojej głowie nie mieści. Teraz zaczynam rozumieć, dlaczego ustawa, która to również zawierała, została wprowadzona w takim trybie. W trybie, który nie pozwolił nikomu, również posłom koalicji, którzy w sposób szczególny biorą na siebie odpowiedzialność, zrozumieć, nad czym Sejm głosował. Ustawa dostarczona z ministerstwa w nocy, wydrukowana nad ranem, rozdana rano, pierwsze czytanie na Komisji Rolnictwa o dwunastej trzydzieści, drugie czytanie o północy, głosowanie następnego dnia w południe. A może właśnie chodziło o to, żeby nikt nie zrozumiał, co w tej ustawie jest i jakie to niesie skutki i konsekwencje dla rolników? Na dodatek została wprowadzona jedna poprawka, zgłoszona przez kolegę Walkowskiego, wydawało mi się, że poprawka logiczna, która zmniejsza biurokrację, poprawka, która została przyjęta, że rolnik nie dostanie decyzji do ręki, chyba że będzie chciał. Czyli agencja nie pokaże, bo niewielu będzie rolników, którzy chcieliby tę decyzję otrzymać, dla rolnika ważniejsze są pieniądze. A jeżeli rolnik dostałby poprzednią decyzję, którą przechowuje w domu, i decyzję następną, to mógłby stwierdzić, że w tym roku ma zmniejszenie płatności. Więc ta poprawka ma na celu ukrycie przed rolnikami faktycznego stanu płatności.

Jeszcze jedna rzecz. Minister powołuje się na rozporządzenie 73/2009 – tu są te punkty podane, również w notatce, którą państwo przekazali – ale chcę przypomnieć, że jest uchwała Sejmu z 25 listopada 2010 r., uchwała podpisana przez marszałka Scheptynę, która kwestionuje prawo Komisji do nakładania nowych zobowiązań w ramach rozporządzenia 73/2009. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej stwierdzał, że „projekt ten nie jest zgodny z zasadą pomocniczości, o której mowa w art. 5 ust. 3 traktatu Unii Europejskiej. Sejm nie podziela poglądu Komisji Europejskiej, zgodnie z którym proponowane rozporządzenie ma wyłącznie na celu dostosowanie go do wymogów wynikających z traktatu z Lizbony. Przepisy rozporządzenia będą upoważniać Komisję do wydawania aktu w obszarach, które obecnie są uregulowane na poziomie Komisji Europejskiej lub są regulowane jedynie częściowo” i tak dalej, i tak dalej. Polski minister nie może godzić się w Unii Europejskiej na to, czego mu Sejm zabrania. Ta uchwała jest jednoznaczna. Nie rozumiem tego wszystkiego, tej próby ukrycia.

Chcę jeszcze jeden wątek poruszyć. Jeżeli o zmniejszeniu płatności już od 2012 r. wiedzieliśmy wcześniej, to ta informacja powinna być przekazana rolnikom dużo wcześniej. Jest to informacja publiczna, a tych nie wolno ukrywać. Rolnicy muszą uwzględnić w swoich planach finansowych zmniejszenie kwoty. Ale wtedy również należy rozważyć taki wariant: jeżeli nie chcemy zmniejszyć wsparcia bezpośredniego dla rolnictwa, a Unia wprowadza przepis, którego nie jesteśmy w stanie w jakiś sposób obejść, to ta różnica powinna być pokryta z budżetu krajowego w innych działaniach dla rolnictwa. Jeżeli nie płatności bezpośrednie, to wzmocnienie II filara, czeka kolejka nierozpatrzonej wniosków na modernizację, to jest dopłata do systemu ubezpieczeń upraw i zwierząt, to jest kwestia paliwa rolniczego, nowych programów, które moglibyśmy tymi środkami realizować. W związku z tym uważam, że rolnicy zostali oszukani przez rząd, pana ministra, zarówno trybem i procedurą przyjmowania tej ustawy, jak również niewyjaśnieniem, że już w tym roku będą ponosili konsekwencje zgody na zmniejszenie płatności.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Jeszcze jedno zdanie, przepraszam.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Za 15 minut musimy opuścić salę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, przepraszam. Procedowaliśmy tę ustawę w sposób idiotyczny, urągający zasadom demokracji w Sejmie, głosując po nocach, a w tym czasie ARiMR już

przewodziła szkolenia, w których rolnikom wyjaśniano, że ta modulacja będzie. Ja się pytam – w jaki sposób potraktowano parlament? Tak było i przy okazji innych dyskusji. Jak jest traktowana Komisja? Jak został potraktowany cały parlament?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Telus, pan Marek Borowski, ale naprawdę proszę bardzo krótko, bo potem nie będzie czasu, żeby pan minister zajął stanowisko.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, odniosę się do tego, co powiedział minister Ardanowski, który wyprzedził moją wypowiedź. Dopowiem, że oprócz parlamentu, posłów i rolników, źle potraktowano stronę społeczną, dlatego że organizacje rolnicze dostały tę ustawę 22 grudnia, tuż przed świętami i miały dokładnie tydzień, żeby ją zaopiniować. To jest skandal. Myślę, że posłowie koalicji dzisiaj się wstydzą i dlatego ich w ogóle nie ma na tej sali. Bo zlekceważyli rolników, pozwolili na to, żeby rolnicy mieli mniejsze dopłaty.

Teraz pytanie. Pani minister nam tłumaczyła, ale ja chcę prostej odpowiedzi na pytanie – czy to jest prawda, że Polska dostanie od tego roku o ponad 100 mln euro mniej? Czy to jest prawda, że w przyszłym roku dostanie o 300 mln euro mniej? Czy to jest prawda, że to są zaniechania tego rządu z 2008 r.? I czy to jest prawda, że rolnicy dostaną mniejsze dopłaty? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Marek Borkowski.

Zastępca dyrektora w Krajowej Radzie Izb Rolniczych Marek Borowski:

Dzień dobry państwu. Marek Borowski, Krajowa Rada Izb Rolniczych. Jako rolnik i jako reprezentant rolników jestem mocno zdziwiony, że tak powiem, „ukochaniem” rolników tą dobrą informacją, że nawet nie bardzo wiem, co mam powiedzieć. Powiem tak – wiedzieliśmy od początku stycznia, że coś jest nie tak w tych wszystkich dokumentach, że coś jest nie tak z tymi dopłatami. Trwało to dostatecznie długo, żeby ewentualnie oficjalnymi czy nieoficjalnymi kanałami próbować się czegoś dowiedzieć. Na naszą propozycję spotkania minister Sawicki wyraził zgodę i wczoraj się z nim spotkaliśmy.

Powiem tylko tak: że co spotkanie, to co innego słyszę. Minister Sawicki wczoraj wprost powiedział – mówię kolokwialnie i szybko, bo mamy mało czasu – przepłaciliśmy rolnikom w poprzednich latach, więc teraz trzeba im zapłacić mniej, bo tak mówią przepisy. Na moje pytanie – czy jeżeliby posłowie nie uchwalili tej ustawy, którą uchwalili w tym pośpiechu, o którym mówił Krzysztof, czy ten mechanizm by zadziałał? – Tak zadziałałby, a rolnicy by nie dostali dopłat do tytoniu i owoców miękkich.

Jeszcze tylko powiem, że poseł Ardanowski jest moim ziomkiem, mieszkamy w tym samym województwie, prowadziliśmy rozmowy, żeby w jakiś sposób tę sprawę wyjaśnić. No i nie znajduję żadnego usprawiedliwienia, kompletnie żadnego. Z całym szacunkiem do wszystkich ludzi, z całym szacunkiem do władzy, ale takie traktowanie ludzi jest po prostu niedopuszczalne. Nie nazwę tego inaczej, jak niedopuszczalne.

I jeszcze na koniec – jaką to może rodzić lawinę problemów. Bo panowie mówią o 100 mln euro czy 300 mln euro. Ale ja mam inne dane. Nie wiem, skąd biorą się te różne dane. Może one jeszcze się zmieniają. Teraz banki każą nam robić nowe biznesplan-y, żądają większych zabezpieczeń. Przecież to są wszystko potężne pieniądze. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani minister, ja też mam pytanie – kiedy zapadła ta decyzja, bo w informacji jest powiedziane, że były akurat wybory i komisje nie obradowały, nic się w Sejmie nie działo. Tu jest 20 września, 13 października. 20 października minister Sawicki na posiedzeniu Komisji w tej sprawie się wypowiadał. Kiedy ta decyzja zapadła i jaka była konkretnie podstawa prawna, pozwalająca na tę redukcję? I czy w tej decyzji będzie te 10%, czy będzie ta pozycja, bo do tej pory nie usłyszałem jednoznacznej informacji. Bardzo proszę krótko.

Radca generalny MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Dwie podstawowe rzeczy jeszcze raz przypomnę. Nie zmieniły się podstawy prawne, podstawa 73 i wymienione przeze mnie artykuły, które znane były z health-checku, i te rozporządzenia od 2008 r., które zostały opublikowane. Mówimy w tej chwili o interpretacji płatności krajowych uzupełniających. W zakresie płatności unijnych, w zakresie modulacji *phasing – in* nie zmieniło się nic. A jeżeli chodzi o coroczną decyzję Komisji Europejskiej – bo ona dopiero daje nam możliwość uzupełnienia płatności na podstawie zatwierdzonych wniosków które składamy co roku. Zawsze wiosną składamy wniosek i czekamy do jesieni na akceptację, uzgadniając stawki płatności dla dwóch, trzech sektorów, w których płacimy. Przypominam, że stawka podstawowa SAPS rośnie o 20 euro co roku dla wszystkich beneficjentów i nie będzie żadnego zmniejszenia w tych gospodarstwach, które nie korzystają z płatności krajowych uzupełniających do trzech w tej chwili sektorów. Koperta dla Polski dla płatności bezpośrednich – to jest załącznik 8 rozporządzenia 93, który mówi, że płatność bezpośrednia dla Polski jest naliczona do limitu 3 miliardy 0,46 milionów euro. I ja powiedziałam, że poprzez płatności sektorowe i ten mechanizm naliczania, który stosujemy, tę kopertę docelową 100-procentową uzgodnioną traktatem i rozporządzeniem poprzednim 1782 przekroczyliśmy i w tej chwili ona jest większa o te 300 mln euro. Czyli nie możemy powiedzieć, że mamy mniej, że zabrano, ograbiono, bo płatności są większe niż koperta docelowa, która jest wyliczona na podstawie parametrów historycznych. I drugie zdanie – ustawa, gdyby jej w ogóle nie było, nie zmieniłaby tego podejścia do płatności 2012 r. Ustawą wprowadziliśmy art. 68 do tytoniu i w ogóle nic to nie miało do tych płatności, o których dzisiaj mówimy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To może jeszcze raz – kto podjął decyzję, w jakim momencie te płatności będą mniejsze? Bo nie rozumiem, przyznam szczerze, do końca, skąd się bierze te 100 milionów. Dla których rolników, przy jakich decyzjach to będzie?

Radca generalny MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Będzie dopiero w momencie, kiedy dostaniemy zatwierdzony przez Komisję Europejską wniosek o płatności krajowe uzupełniające, złożony w tym roku wiosną na naliczenie kwot dopłat i stawek.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Na jaką mniej więcej kwotę wniosek będzie opiewał?

Radca generalny MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Jeszcze tego wniosku nie przygotowaliśmy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Know-how. Jaka kwota będzie na płatności uzupełniające?

Radca generalny MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Myślę, że odpowie pani dyrektor.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę, pani dyrektor.

Dyrektor Departamentu Płatności Bezpośrednich MRiRW Joanna Czapla:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, w tym roku wysyłamy wniosek do Komisji Europejskiej w zakresie wypłaty płatności uzupełniających i są one szacowane na około 600 mln euro. Mówimy o maksymalnej kwocie, która będzie przysługiwać Polsce. Ona będzie wyliczana w stosunku do wszystkich sektorów, które teraz wspieramy w ramach płatności uzupełniających, czyli sektor I, UPO 1, płatność zwierzęca, chmiel, tytoń i skrobia. Tam będą również określone stawki maksymalne, które będzie można stosować. Redukcja, o której mówimy, będzie stosowana dopiero po naliczeniu kwoty dla gospodarstwa. Te redukcje będą naliczone indywidualnie dla każdego gospodarstwa po naliczeniu kwoty płatności bezpośrednich, bo wtedy wiadomo, czy to będzie im przysługiwać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Pani dyrektor, mówimy o technice naliczania, to jest sprawa, powiedziałbym, która nie powinna nas specjalnie interesować. Problem jest podstawowy: w tym roku będzie mniej pieniędzy dla rolników w Polsce. Przedstawiciel izby rolniczej przytoczył stwierdzenie ministra rolnictwa, że rolnicy do tej pory za dużo dostawali, mieli przeplacone i trzeba to teraz zmniejszyć. Ja takiego argumentu nie przyjmuję. Bo odpowiedzialność za rolnictwo to są z jednej strony żądania od Komisji Europejskiej, ale to jest również polityka krajowa, to są środki wsparcia, różne inne narzędzia i działania, które powinny być uruchamiane; jeżeli jeden nie idzie, to trzeba sięgnąć do innej puli, czy innymi narzędziami wspierać rolnictwo. Rząd jest organem wykonawczym i uchwała parlamentu w tym momencie powinna z wiązać ministrowi rolnictwa ręce i nie powinien on nigdy dopuścić do zgody na tego typu działania, jeżeli parlament mu tego zabronił. To jest dla mnie dość oczywiste. A informacja z dzisiejszego spotkania jest jednoznaczna: w tym roku ponad 100 mln euro będzie mniej dla polskich rolników.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Będzie mniej, ale nie wiemy na razie, dlaczego, może się dowiemy za jakiś czas.

Informuję, że na tym porządek dzienny został wyczerpany. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję pani minister, pani dyrektor, sekretariatowi. Życzę miłego weekendu. Dziękuję bardzo.